WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 17

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ
18
SOBOTA
Św. Piotra
Wschód słońca 7 m. 35
Zachód „ 15 „ 57

PRACE NAD BUDŻETEM

Posiedzenie Komisji Budżetowej

DALSZY CIĄG MOWY MIN. CZERWIŃSKIEGO. — ANTYRELIGIJNA POLITYKA MIN. OŚWIATY. — POLITYKA W SZKOŁACH. INNE SPRAWY

MOWA MIN. CZERWIŃSKIEGO

W dalszym ciągu swego przemówienia na komisji budżetowej, p. **Minister Czerwiński** przeszedł do kwestji wyznań. W Polsce mamy 7 wyraźnych grup wyznaniowych i 40 sekt, ta wielka dziedzina nie jest jeszcze dostatecznie uregulowana. Konkordat wielu zagadnień nie rozstrzygnął, przewidując liczne dodatkowe umowy. Konkordat jest ściśle i lojalnie przez Rząd wykonywany, pozostają jednak jeszcze dodatkowe uzupełnienia; w tym zakresie wiele spraw się przygtowuie. Co do masowych powództw o zwrot świątyń i dóbr kościelnych, z jakiemi wystąpił episkopat katolicki, to spraw takich jest ogółem 725, w czem 32 przeciw Skarbowi państwa, a 618 przeciw instytucjom prawosławnym. Nie znając szczegółowo aktów każdej sprawy, trudno mówć o meritum: w jednym wypadku, gdzie Skarb państwa był pozwany wspólnie z prawosławnym konsystrzem, powództwo już oddalono. „Rząd — oświadcza p. Minister — nie był zawiadomiony poprzednio o zamiarach wystąpienia z powództwami i dowiedział się o nich z pism. Rząd musi uwzględniać istotne potrzeby tak wyznania katolickiego, jak i prawosławnego i wszystkich innych, bo wyznawcy wszystkich są jednakowo obywatelami państwa".

Omawiając sprawy innych wyznań, stwierdza p. Minister, że projekt organizacji stanowiska prawnego Kościoła prawosławnego jest już na ukończeniu. Co się tyczy zwołania soboru, to 11 grudnia Metropolita pytał p. Ministra, jak się Rząd na to zapatruje, na co otrzymał odpowiedź, że Rząd zasadniczo nie odrzuca tej myśli, lecz wpierw musi znać regulamin i program obrad. W tydzień po tej rozmowie kancelarja Metropolity rozesłała komunikaty o ustaleniu terminów, choć Rząd jeszcze zezwolenia nie udzielił i wybory odbyć się nie mogą. Na takie sprowadzenie swoich praw do czczej formalności żaden Rząd zgodzić się n'e może.

W końcu omawia p. Minister poszczególne działy swego resortu.

PRZEMÓWIENIE REFERENTA

Następnie przemawia sprawozdawca, p. Werschler (P.S.L.—Piast), zwracając uwagę, że preliminarz obecny jest niższy od zeszłorocznego o 6 milj. skutkiem skreśleń dokonanych przez p. Ministra Skarbu. Mówca podnosi zasługi Ministerstwa dokoła zorganizowania działu szkolnictwa na P. W. K., następnie zaś obszernie omawia sprawę szkolnictwa powszechnego. Przyrost dzieci w r. b. wynosi 262.000, w r. 1939/40 będziemy mieli zgórą 6 milj. dzieci w wieku szkolnym, co wymagać będzie, aby obecną liczbę etatów nauczycielskich (69.611) powiększyć o 31.575. Liczba potrzebnych sal szkolnych wynosi 89.000, liczba mieszkań dla nauczycieli 59.000. Ogólny koszt tych niezbędnych budowli wyniesie 4 miljardy. Istnieje projekt rozłożenia tej akcji na lat 20, przyczem państwo miałoby na ten cel dawać rocznie 40 milj., samorządy zaś 80—120 milj., otrzymując na to nowe źródła dochodów w postaci dodatków do podatku gruntowego, od nieruchomości i przemysłowego. Po dwóch latach wchodzimy obecnie w 3-ci okres tego 20-lecia, a tymczasem państwo w tem 3-leciu dało na budowę (wliczając preliminowane obecnie 7 i pół milj.) 47 i pół milj., a jeszcze gorzej jest z samorządami, które wpłaciły ledwie jedną dziesiątą część preliminowanej w planie sumy.

Przechodząc do szkolnictwa średniego podkreśla referent, że tendencja do eksperymentowania wpływa ujemnie na tok nauki. Konieczne jest zniesienie wreszcie t. zw. ustawy sanacyjnej. Od 3 lat Minister korzysta z prawa przenoszenia nauczycieli „dla dobra szkoły" zbyt często z powodów raczej politycznych. Położenie szkolnictwa wyższego stale się pogarsza, bibljoteka Jagiellońska wymaga gwałtownie remontu. Do sztuki zakradł się pewien etatyzm, każde nowe pismo czy impreza korzysta z zapomogi.

Co do konkretnych wniosków sprawozdawca uważa za konieczne, aby kwotę 7 miljonów z dodatku do podatku przemysłowego, która dawniej była w dochodach tego resortu a teraz została wyłączona jako pozabudżetwy fundusz specjalny, znów była wcielona do budżetu. Wydatki na wychowanie fizyczne młodzieży należy z 9 milj. zmniejszyć do 7,5 milj., bo wiele szczegółów planu da się wykonać tańszym kosztem. Co do budowy szkół powszechnych, postawi wnioski przy trzeciem czytaniu, gdy znana będzie suma ogólna budżetu. Wśród szeregu innych poprawek proponuje referent m. in. zwiększenie o 600.000 zł. dotacji naukowej dla szkół wyższych, obniżenie stupendjów akademickich (zgodnie z opinją senatów) z 200 do 150 zł. miesięcznie i przeznaczenie 500.000 zł. na remont Bibljoteki Jagiellońskiei

DYSKUSJA

Na sejmowej komisji budżetowej toczyła się wczoraj przez cały dzień dyskusja nad budżetem Ministerstwa Wyznań i Oświecenia. Dla należytego oświetlenia tego ważnego przedmiotu ujmujemy debaty przedpołudniowe wedle tematów, których dotyczyły.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Kalinowski (Wyzw.), omawiając szczegółowo budżet i zapowiadając różne poprawki, ale dopiero po 2-giem czytaniu.

STANOWISKO P. P. S.

Pos. Czapiński (P.P.S.) pragnąłby, aby p. Minister na komisji oświatowej wygłosił referat o metodologji i programach, którą to sprawą p. Minister często się zajmuje. W odczytach p. Ministra przebija się moment partyjno-sanacyjny i rzucane są w społeczeństwo trochę nieostrożnie pewne mętne ideały wychowawcze jak np. o wyższości bojownika nad pracownikiem, gdy społeczeństwu naszemu jeśli czego brak to właśnie umiejętności pracy, albo też prymitywne gloryfikowanie Rządu pomajowego, iż dopiero on zrobił porządek w ideałach społecznych, gdyż przedtem panowała „anarchja ideałów". W sprawie budownictwa szkół powszechnych cofamy się raczej wstecz. Jeśli w tym roku została jeszcze pewna kwota na ten cel, to dlaczego się to stało? Mówca z uznaniem wita stanowisko p. Ministra w sprawie rewindykacji dóbr kościelnych.

STANOWISKO B. B.

Następ. przemawiał pos. Stypiński (B.B.) — głównie o budowie szkół. W tej sprawie już dziś robi się dość dużo: w ciągu jednego roku społeczeństwo z dobrowolnych podatków zebrało na ten cel 56 milj. zł., od tej kwoty więc już niedaleko do tych 90 milj., które przewiduje program 20-letni. Niestety, obecnie korzystają z pomocy rządowej przedewszystkiem gminy zamożniejsze, które mają pieniądze na rozpoczęcie budowy.

PRZECIWNICY I OBROŃCY

Z kilku stron podnoszono, że przemówienia p. Ministra na komisji, ograniczając się do spraw tylko budżetowych, pominęły kwestję ogólnego kierunku naszego wychowania.

Pos. Kornecki (K. Nar). stwierdza, że dotychczasowe wystąpienia publiczne p. Ministra (w Poznaniu, w Wilnie i na zjeździe harcerstwa) zaniepokoiły opinję, gdyż pominęły rolę religji i rodziny w wychowaniu. Także w sprawie harcerstwa p. Minister wyraził opinję, która napawać musi obawą, harcerstwo bowiem jest organizacją społeczną i winno być prowadzone niezależnie od władzy państwowej.

Również silnie krytykuje p. Ministra **pos. Balicka (Kl. Nar.).**

Broniła p. Czerwińskiego pos. Jaworska (B. B.), która polemizując z mową p. Czapińskiego z dnia poprzedniego, zarzucała mu, że podkreślał tylko pewne ustępy poznańskiej mowy p. Ministra, a przemilczał rzeczy sobie niedogodne.

SPRAWY KOŚCIELNE

Pos. Kornecki przytacza w swem przemówieniu, że np. w Kaźmierzu nad Wisłą skreślono etat katechety, a w Pińsku skreślono naukę religji w jednej klasie, co się sprzeciwia ustawie i wygląda na lekceważenie tej ważnej sprawy. Co do konkordatu, odnosi się wrażenie, że ze strony Rządu istnieje pod tym względem stan biernego wyczekiwania i zwleka się z uregulowaniem wielu spraw. Stanowisko p. Ministra spodobało się p. Czapińskiemu, mówca jednak odniósł wrażenie, że p. Minister ma żal do Episkopatu, iż skierował sprawy do Sądu bez uprzedniego uwiadomienia Rządu. Pominął jednak p. Minister fakt, że wskutek zbyt wolnego traktowania tych spraw przez Rząd, zbliżał się już termin przedawnienia i Episkopat, mając obowiązek obrony praw kościelnych, nie miał innego wyjścia. Wzmianka p. Ministra, że w jednym wypadku powództwo już zostało oddalone zrobiła wrażenie, jak gdyby p. Minister przewidywał, że i w innych wypadkach będzie to samo.

Pos. Kuśnierz (Ch. D.) ubolewa, że na odbytej przed kilku dniami konferencji poświęconej kulturze wsi szereg przedstawicieli Rządu wygłosił oświadczenia przeciw religji i kulturze chrześcijańskiej i zapytuje, jakie jest w tej sprawie stanowisko p. Ministra.

Pos. Smulikowski (Fr. Rew. PPS) uważa zarzuty co do prześladowania nauki religji jako wynik metody, że się z religji robi instrument polityczny. Choć osobiście przeciwny jest przymusowemu nauczaniu religji, uważa, że szkoła powinna spełniać ten obowiązek wobec uczuć religijnych szerokich mas.

Szkoła i polityka

Pos. Kornecki skarży się, że Ministerstwo nadużywa zasady przenoszenia nauczycieli „dla dobra szkoły" dla celów czysto politycznych. Administracja szkolnictwa została całkowicie podporządkowana administracji politycznej — wbrew intencjom, jakie wyrażone zostały w konstytucji. Zaniepokojenie budzi oświadczenie p. ministra, że nauczyciel winien mówić w szkole o bieżących zagadnieniach politycznych. Powoływał się p. minister na przykłady Sowietów i Niemiec, gdzie nauczyciele wykładają o bankructwie parlamentaryzmu. Gdyby jednak u nas poszło się za temi wskazówkami, skutek byłby odwrotny do zamierzonego, gdyż rodzina wzmocni w takim razie swe usiłowania, aby dziecko uchronić od takiej „pedagogji" Historja polska winna być głównym czynnikiem wychowania, ale nie może to dotyczyć wypadków dni bieżących.

Polemizując z temi wywodami *pos. Jaworska* (B. B.) przypomina, że do niedawna nie wolno było mówić w szkołach o odzyskaniu niepodległości, o walkach o nią i nie wolno było wymieniać nazwiska Piłsudskiego.

Pos. Kornecki: A teraz nie wolno wymieniać nazwiska Hallera...

Pos. Jaworska: Nie rozumiano, że czcząc Marszałka, czci się niepodległość i szarych żołnierzy legjonowych.

Pos. Próchnik: To można robić bezpośrednio...

Pos. Jaworska: Ale nie wolno wyłączać twórcy.

Pos. Balicka (Kl. Nar.) polemizuje z twierdzeniem p. Ministra, wygłoszonem w Wilnie, jakoby do przewrotu majowego Sejmy nie potrafiły nic dać w zakresie postulatów wychowawczych. Nie odpowiada to prawdzie, bo Sejmy oddawna domagały się konkretnego planu wychowania narodowego, a przyczyną, że planu takiego dotąd niema, jest to, że kwestja ta nie dojrzała jeszcze w całem społeczeństwie. Dopiero p. Minister powiedział coś zupełnie rewolucyjnego, mianowicie: że należy wprowadzić do szkoły polityczne oświetlenie zjawisk. Bardzo to niebezpieczne. Dotąd wszyscy byliśmy zdania, że politykę należy od szkoły trzymać zdaleka. Wychowanie „państwowców" nie wyczerpuje zagadnienia, bo państwowiec jest tylko jedną stroną obywatela. W instynkcie narodu mamy prawdy nabyte doświadczeniem całych pokoleń i nie należy odzierać młodzieży z odziedziczonych instynktów narodowych. W wychowaniu powinniśmy się oprzeć nie na rzeczach przejściowych, ale na wieczystych a do nich należy stosunek do religji, do rodziny i do narodu.

Inne sprawy

Z innych spraw wspomnieć należy, że pos. Kornecki wniósł o wstawienie pozycji 100 tysięcy zł. na budowę kościoła w Kowlu, a poseł Kuśnierz o taką samą sumę na odnowienie kościoła N. Marji Panny w Krakowie, którego stan obecny grozi ruiną.

Pos. Krzyżanowski projektowaną przez referenta sumę pół milj. zł. na Bibljotekę Jagiellońską w Krakowie chciałby podnieść do 1 miljona, gdyż bibljoteka winna się przenieść do nowego gmachu, a stary po przeprowadzeniu robót konserwacyjnych nadawałby się raczej na biura uniwersyteckie

W kwestji wychowania fizycznego, co do którego referent proponował obniżenie wydatków z 9 milj. o 1 i pół milj., pos. Kornecki proponował skreślenie 50 proc., w obronie tego funduszu występowali pp.: Jaworska i Smulikowski.

Luksusowy sposób organizowania szkół zawodowych spotkał się z silną krytyką pp.: Krzyżanowskiego i Kuśnierza.

Poruszono także sprawę budowy szkół powszechnych, tak obszernie omawianą na posiedzeniu czwartkowem. Pos. Krzyżanowski uważa, że realizację tego planu należy rozłożyć na dłuższy okres i narazie raczej starać się o to, aby istniała po wsiach pełna sieć szkół chociażby niższego typu, niż opierać wszystko tylko na szkole 7-klasowej. Polemizował z tem stanowiskiem pos. Smulikowski.

Ze strony przedstawicieli mniejszości przemawiali: pp. Grünbaum (Koło Żyd.), Karau (Kl. Niem.), i Wełykanowicz (Kl. Ukr.), który skarży się, że władze utrudniają uzyskanie koncesji na otwarcie szkół prywatnych i żądał wstawienia pozycji 3.600.000 zł. na uniwersytet ukraiński, oraz 1 milj. jako pierwszą ratę na koszta jego budowy.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Walka o art. 25

KAPITALNE STWIERDZENIE POSŁA RATAJA

Byliśmy tym organem, który po dokonaniu odroczenia sesji parlamentarnej w listopadzie r. ub. kwestję wpływu tego zarządzenia na bieg terminów konstytucyjnych w pracach budżetowych potraktował objektywnie i spokojnie. Daliśmy wówczas wyraz nadziei, że praktycznie ciała ustawodawcze zechcą — mimo uszczuplenia o miesiąc konstytucyjnie gwarantowanego terminu — na czas t. zn. do końca marca r. b. załatwić budżet, a z drugiej strony, że przy ogólnej debacie konstytucyjnej znaleziona zostanie sposobność i forma do uzgodnienia niewątpliwej sprzeczności, jaka tkwi w tem, iż istotnie konstytucja wyznacza na prace budżetowe pięć miesięcy, lecz że prawo Prezydenta Rzeczypospolitej do odraczania sesji parlamentarnej może spowodować uszczuplenie tego terminu.

Rozwój wypadków poszedł naogół po linji naszych wywodów. Sejmowa Komisja Budżetowa pracuje z niezwykłą intensywnością, prawie w permanencji, nocami, — aby do połowy lutego zakończyć prace budżetowe Sejmu i w nieprzekroczonym terminie móc przekazać budżet do Senatu. Pozatem zaś — ze względów ogólnych — został zgłoszony wniosek, zainicjowany przez Stronnictwo Narodowe, aby wobec wyżej sprecyzowanej sprzeczności zrewidować art. 25 konstytucji. Istotą wniosku tego jest teza, że odroczenie sesji zwyczajnej automatycznie przesuwa jej terminy, nie uszczuplając zasadniczego czasu jej trwania.

Wniosek ten... wywołał burzę. W środę wygłosił in pleno min. Matuszewski mowę przeciwko proponowanym zmianom art. 25, i to mowę, o której np. rozgoryczony nowym „kursem“ socjalistyczny „Przedświt“ z nieukrywaną satysfakcją twierdzi, że od maja 1926 r. nikt jeszcze tak ostro i tak krytycznie parlamentu nie potraktował. Istotnie, min. Matuszewski wydedukował z tego wniosku wszystkie najstraszniejsze rzeczy: i chęć wzięcia Prezydenta Rzeczypospolitej jakgdyby z powrotem w niewolę sejmową, i chęć pozbawienia państwa budżetu i rekruta, i chęć przywrócenia sejmowładztwa w przedmajowych formach...

Jakaż musiała zapanować konsternacja na ławach B. B., gdy w polemice z min. Matuszewskim b. marsz. Rataj spokojnie wykazał. że zupełnie taką samą tezę: nie wliczania okresów odroczeń sesyj do biegu terminów, przepisanych konstytucją — wysuwa ...projekt rewizji konstytucyjnej Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem (art. XXXIV, ust. 2). Okazało się w świetle tej swoi tej „rewelacji“, że „oburzono“ się na to, co powinno było być... pochwalone. Dlaczego? Być może dlatego, iż 1-o nie wszyscy z obozu B. B. pamiętali, co sami podpisali w lutym r. ub., a 2-o że nie oni, zgłaszali poprawkę, lecz opozycja! Chwilami zaś istotnie wyczuwa się, że panują „zharmonizowane“ poglądy, iż dla opozycji nigdy rząd nie ma racji, ale i dla rządu nigdy nie ma racji — opozycja!

Jesteśmy przekonani, że z obu stron zasada takiego myślenia nie jest słuszna. Nie prowadzi ona do pracy twórczej, lecz rzuca na każdy temat cień rozdarcia i antagonizmu. Być może, iż w takiej atmosferze, jeśliby się miała utrwalić, mogłyby zostać zniweczone te pociągające możliwości, które, jak się zdawało, rodziły się w czasie grudniowych narad na Zamku przed powołaniem obecnego rządu.

HARRIMAN REDIVIVUS

PROF. BARTEL PRZYCHYLNIEJSZY OD P. ŚWITALSKIEGO

W swoim czasie powiadamialiśmy o nieaktualności oferty Harrimana. Było to w związku z poufnemi uchwałami Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, który uzależnił przyjęcie oferty od tak gruntownych zmian, iż w gruncie rzeczy uczyniło to sprawę nieaktualną.

Tymczasem Harriman wystąpił z nową ofertą, która, jak nam wiadomo, tylko nieznacznie różni się od poprzedniej.

W Rządzie prof. Bartla powiał jednak przychylniejszy dla tych zabiegów wiatr, m. in. na skutek stanowiska p. ministra Skarbu, który na ostatniej Radzie Finansowej (14 bm.) podnosił możliwość uwzględnienia oferty w razie odpowiednich jej zmian.

W rezultacie p. minister Robót Publicznych przesłał ostatnio ofertę Harrimana do Prezydjum Rady Ministrów, celem zaopinjowania jej strony prawnej.

W sprawie tej w przyszłą środę (22 b. m.) odbędzie się narada w wydziale prawnym Prezydjum Rady Ministrów.

WYROK SĄDU OBYWATELSKIEGO

W SPRAWIE B. MINISTRA MIEDZIŃSKIEGO

Członkowie Sądu Obywatelskiego w sprawie b. ministra poczt i telegrafów, Bogusława Miedzińskiego, którym powierzone było zebranie materjałów, **zakończyli już swe prace,** tak, że w dniu dzisiejszym przystępuje Sąd Obywatelski do **rozpoznania sprawy.**

Wyrok Sądu Obywatelskiego ferowany ma być publicznie w tym sensie, że po zakończeniu obrad Sądu zaproszeni zostaną miarodajni przedstawicieli urzędów pocztowych, które pozostawały w styczności ze sprawą zarzutów, wytoczonych b. ministrowi Miedzińskiemu. Jako przedstawiciel ministerstwa poczt i telegrafów prawdopodobnie zaproszony będzie minister Boerner, pozatem przedstawiciel ministerstwa skarbu, Najwyższej Izby Kontroli Państwa i t. d. którym odczytana zostanie sentencja wyniesionego wyroku.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu 21 lub 22 b. m.

Dzień polityczny

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO

Minister spraw zagranicznych, p. Zaleski, po zamknięciu 58-ej sesji Rady Ligi Narodów, udał się dnia 16 b. m. do Paryża, gdzie zabawi dwa dni.

Do Warszawy minister Zaleski przybędzie w poniedziałek, dn. 20 b. m., o godz. 6 m. 53 wieczorem.

MIN. POŁCZYŃSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE

Wczoraj w południe nastąpiło w Ministerstwie Rolnictwa oficjalne objęcie urzędowania przez nowomianowanego ministra Jantę - Połczyńskiego. Do p. Ministra przemówił podsekretarz stanu p. Leśniewski, poczem nastąpiła prezentacja urzędników.

REZYGNACJA POSŁ. BYRKI

Przewodniczący komisji budżetowej Sejmu, poseł Byrka, po załatwieniu budżetu ma zrezygnować ze stanowiska przewodniczącego tej komisji, by poświęcić się pracy w Izbie Przemysłowo - Handlowej we Lwowie, której jest prezesem.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ PARTJI PRACY

W dniu dzisiejszym odbyć się ma narada posłów i senatorów, którzy zgłosili wystąpienie ze Zjednoczenia Miast i Wsi. będącego częścią składową BB. Na posiedzeniu tem omówiona zostanie sprawa powołania zarządu ponownie zorganizowanej „Partji Pracy“.

Jak słychać, na czele Partji Pracy stanąć ma pos. Zyndram - Kościałkowski.

NAPRAWA USTROJU ROLNEGO

W początkach lutego odbędzie się w minist. reform rolnych pod przewodnictwem ministra prof. W. Staniewicza kolejne posiedzenie rady głównej naprawy ustroju rolnego.

Rada zajmie się omówieniem programu prac minist. w dziedzinie meljoracji i naprawy ustroju rolnego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. L. M. S., Częstochowa. — Jak Pan słusznie zauważył powinno być w tytule nie: „zniesienie“ a „wprowadzenie“—a wtedy treść staje się zrozumiała. — W kwestji prohibicji ograniczamy się tylko do stanowiska informacyjnego.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Na północy, wschodzie i w środku Polski rankiem chmurno lub mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie, jedynie na Podkarpaciu jeszcze zachmurzenie większe i możliwy drobny opad śnieżny. Lekki spadek temperatury. zwłaszcza nocą. Słabe wiatry północno - zachodnie, potem miejscowe.

Przegląd prasy

O WYCHOWANIE MŁODZIEŻY

„Rzeczpospolita“ cytuje podane przez nasze pismo onegdaj zarządzenie Kuratora Okręgu Naukowego Warsz. o „nieczynieniu trudności“ (!!!) młodzieży szkolnej, pragnącej uczęszczać na odczyty autora soczystych utworów erotycznych w sensie „Łuku“ lub „Generała Barcza” — rozważa jednocześnie (na tle encykliki papieskiej) problemy chrześcijańskiego wychowania młodzieży. Przy tej okazji słusznie spostrzega, że:

> **Kościół nie wkracza tutaj w dziedzinę państwową, gdyż nie sprzeciwia się, by w każdem państwie szkoły i inne instytucje wychowawcze podporządkowywały się słusznym zarządzeniem władzy cywilnej.**

Natomiast — jak to wykłada ta podstawowa encyklika

> **Państwo nie posiada żadnego tytułu ojcostwa nad dzieckiem. Jego zadanie stanowi potęgowanie wspólnego dobra doczesnego; zatem więc winno ono zapewnić rodzicom pokój i bezpieczeństwo w wykonywaniu swych praw, ochraniać te prawa, starsze od państwowych, a równocześnie szanować prawo Kościoła do chrześcijańskiego wychowywania młodzieży.**

Świat katolicki nie może zapomnieć, że o te tezy, tak wyraźnie zarysowane przez Namiestnika Chrystusowego — będzie toczyła się zacięta walka. W tej walce front katolicki musi być mocny.

PO MOWIE MIN. MATUSZEWSKIEGO

Środowa batalja sejmowa wciąż huczy echami w prasie.

„Przedświt“ aż dygoce z uciechy, aż się zachłystuje:

> **jeszcze nigdy, żaden poza Marszałkiem Piłsudskim—z urzędujących ministrów, nie wychłostał rozwichrzonej sejmokracji tak dotkliwie, jak to uczynił p. minister Matuszewski w dniu 15 b. m.**

Jak to było w rzeczywistości o tem mówi dzisiejszy artykuł wstępny **„Polski“**. Ale też za jędrną ripostę p. Rataja, odpłaca się „Gazeta **Polska**“, która wytyka wnioskodawcom, że:

> **przecież panowie ci nie pisali listu do przyjaciółki, ani dyspozycyj dla służącego, o której godzinie ma ich budzić dnia następnego. Pisali i podpisywali wniosek nagły w sprawie rewizji jednego z najważniejszych art konstytucji.**
>
> **Dlaczego więc doktorom obojga pozycyj wolno jest niechlujstwa popełniać, a członkowi rządu nie wolno ich po imieniu nazwać?**

To wszystko cytujemy dla wskazania próbek... polemiki politycznej w Polsce! „Piękny ton“...

„Gazeta Warsz.” pragnie odczytać głębszą treść zdarzeń środowych i dochodzi do wniosku, że cała gra była grą pozorów:

> **pojedynek p. Rataja z p. Matuszewskim był tedy grą, która maskowała prawdziwy cel walki: p. Matuszewskiemu chodziło o to, by odzyskać w polityce sanacyjnej reputację gładkiego „pułkownika” i zaprezentować się jako kandydat na miejsce p. Bartla, p. Ratajowi zaś—by ubić interes ukartowany już za kulisami z p. Bartlem, t. j. zapewnienie współpracy centro - lewu z rządem za cenę pewnych koncesyj politycznych i partyjnych.**

„ABC”, jak zwykle próbuje nawet sprecyzować zasady „współpracy“:

> **podstawą porozumienia miałyby być 3 punkty rewizji Konstytucji, na które jakoby tak skonstruowana większość mogłaby się zgodzić. Punktami temi są: 1) plebiscytowy wybór Prezydenta, 2) ograniczenie odpowiedzialności parlamentarnej rządu przez utrudnianie procedury uchwalenia votum nieufności, 3) nieznaczne ograniczenie nietykalności poselskiej.**

„Przegląd Wieczorny“ idzie jeszcze o krok dalej: widzi już mianowicie, że:

> **dziś już w całej pełni endecja uświadamia sobie, że znów przegrała na całej linji, że znów staje się piątem kołem u wozu parlamentarnego, że „centrolew“ skazuje ją z powrotem na pasywizm, sterczenie bezczynne w kącie i w cieniu.**

No, no, no!...

Szybkie wnioski...

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Warszawie

Żyto 21.50. — 22.00. Pszenica 37.00—38.00. Owies jednolity 20.00 — 21.00. Jęczmień na kaszę 22.00 — 23.00. Jęczmień browarniany 27.00 — 28.25. Groch polny 35.00 — 38.00. Mąka pszenna luksusowa 68.0 — 72.00. Mąka pszenna cztery zera 59.00 — 61.00. Mąka żytnia podług przepisu 38.00—38.50. Otręby pszenne schale 20.00 — 20.50. Otręby pszenne średnie 16.50 — 17.00. Otręby żytnie 12.00 —12.50. Kuchy lniane 39.00 — 40.00. Kuchy rzepakowe 29.00 — 30.00. Fasola biała 80.00 — 85.00.

DEWIZY

Dolary Stanów Zjedn. 8,859; Londyn 43,50 i pół — 43.29; Nowy Jork 8,918 — 8.876; Paryż 35,11 — 34,94; Praga 26,43 — 26,30 i pół; Szwajcarja 172,75 — 171,89; Stokholm 239,90 — 238,70; Włochy 46,78 — 46,54.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.876; rubel złoty— 4,62. Gram czystego złota — 5,9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 124.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 82,00; 5 proc. konwersyjna 50.00; 10 proc. poż. kolejowa 102,50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,00; 5 proc. L. Z. Warszawy 53,00; 8 proc. L. Z. Warszawy 69,25.

AKCJE

B. Polski 179,00 — 180,00 — 179,50; B. zw. sp. zarob. 78,50; Elektrownia Dąbrow. 60,00; warsz. Tow. fabr. cukru 26.50; Firlej 34,00; Lilpop 34,50; Ostrowieckie 66,00; Starachowice 21,00.

STRAJK ZECERÓW

w Krakowie zaostrza się

Kraków, 17 stycznia. — Dziś znowu pisma krakowskie z wyjątkiem „Naprzodu“ **nie ukazały się.**

Sytuacja wśród strajkujących zecerów, jak się dowiadujemy, nie uległa żadnej zmianie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, ani dziś ani jutro nie należy spodziewać się ukazania pism. Wydawcy zamierzają sprowadzić zecerów zamiejscowych celem uruchomienia pism. Aj. Wsch.

chce opuścić Litwę.

Doniosłe porozumienie

POLSKO-ANGIELSKIE W SPRAWACH WĘGLOWYCH

Wśród rozgwaru konferencji haskiej, posiedzenia Rady Ligi Narodów i przygotowań do otwarcia konferencji morskiej w Londynie, bez większego, stosunkowo, wrażenia przeszła wiadomosć o zawarciu w Londynie **polsko -angielskiego porozumienia węglowego.**

Porozumienie to ma o tyle doniosły charakter, że pomiędzy Polską a Anglją zaznaczały się już od dłuższego czasu poważne tarcia w dziedzinie węglowej, przyczem zarówno Polska jak i Anglja narażone były skutkiem tego na bardzo znaczne straty.

Stan wojny pomiędzy polskim i angielskim przemysłem węglowym rozpoczął się w szczególności od czasu pamiętnego strajku generalnego w Anglji. Wówczas to kopalnie angielskie, unieruchomione na dłuższy czas, zmuszone były wstrzymać eksport węgla angielskiego na wszystkie niemal zagraniczne rynki węglowe. Oczywiście, iż wskutek tego poprawiła się w bardzo silnym stopniu **polska konjunktura węglowa.** Chodzi tu głównie o rynki skandynawskie.

Po zakończeniu strajku generalnego kopalnie angielskie rozpoczęły ponowne wysyłki węgla na dawne tereny. Teraz jednak wyłoniły się dla eksportu angielskiego bardzo poważne trudności. Węgiel polski, który w międzyczasie zdobył poszczególne rynki, był bowiem znacznie tańszy od węgla angielskiego, ponadto zaś pod względem gatunku nietylko że dorównywał węglowi angielskiemu, ale nadto go częstokroć przewyższał.

W tych warunkach musiało oczywiście dojść do ostrej walki konkurencyjnej pomiędzy polskim a angielskim przemysłem węglowym. Anglicy zniżyli bardzo wydatnie ceny i usiłowali w ten sposób uniemożliwić dalszą rentowność transportów polskich. Oczywiście, że i polski przemysł węglowy nie mógł się wyrzec nowozdobytych rynków zbytu i dlatego też ceny węgla polskiego zostały również w odpowiedni sposób zniżone.

Straty ponoszone przez Anglję, były jednak wyższe, niż straty polskie.

Wojna węglowa toczyła się przez kilka lat. Dopiero z końcem 1928 r. zdecydowali się Anglicy podjąć próby porozumienia z Polską, aby uniknąć dalszej kosztownej konkurencji. Rokowania toczyły się wówczas przez dłuższy czas w Sheffield. Mimo jednak energicznych zabiegów **nie udało się doprowadzić do porozumienia.** Konferencja w Sheffield zakończyła się fiaskiem, które walkę konkurencyjną pomiędzy polskim a angielskim przemysłem węglowym zaostrzyło tem silniej.

Aż wreszcie pod koniec ubiegłego roku rozpoczęły się znowu pertraktacje polsko - angielskie. Trwały one przez czas dłuższy. Tym razem **zdołano pokonać nasuwające się trudności i układ** porozumiewawczy został wreszcie zawarty.

Trudno w tej chwili przewidzieć, jak w dalszym ciągu rozwinie się współpraca polsko - angielska. To jednak jest w chwili obecnej pewne że porozumienie zapobiegnie dalszej licytacji polskiego i angielskiego węgla i w części przynajmniej **wyrówna straty,** jakie zarówno Polska, jak i Anglja zmuszone były wskutek walki ponosić.

Równocześnie w angielskich kołach gospodarczych mówi się głośno o tem, iż układ polsko - angielski otwiera drogę do ogólno - europejskiego porozumienia węglowego.

Wracając do samego porozumienia polsko - angielskiego stwierdzić należy, iż układ ten wzmacnia silnie pozycję Polski zarówno na terenie Anglji, jak i w całym świecie międzynarodowym, raz jeszcze podkreślona bowiem została potężna **rola gospodarcza Polski, z którą** liczyć się dziś muszą najpotężniejsze międzynarodowe czynniki gospodarcze.

H. R-ski.

W WYNIKU KONFERENCJI HASKIEJ

NIEPOROZUMIENIE MIĘDZY TARDIEU A HERRIOTEM.

Paryż, 17 stycznia. — „Petit Parisien" podaje, że wczoraj w kuluarach Izby omawiano obszernie przebieg rokowań haskich. — Dziennik uważa, że bezpodstawną jest pogłoska o rzekomem **nieporozumieniu** pomiędzy Herriotem a prowadzącymi rokowania **delegatami** francuskimi na temat zastąpienia nową formułą **w sprawie sankcyj** tej formuły, która została włączona do protokółu londyńskiego 1924 r.

Paryż, 17 stycznia. — Były premjer Herriot, który w sierpniu 1924 r. podpisał ugody londyńskie, będące zapoczątkowaniem polityki ustępstw na rzecz Niemiec, czuje się mocno dotknięty oświadczeniami, zamieszczonemi w prasie haskiej przez premjera Tardieu, z których wynika, że Tardieu jedynie dzięki wzmiankowanym umowom zmuszony był obecnie **zrzec się praw do sankcyj karnych,** przewidzianych przez art. 430 traktatu wersalskiego.

W kuluarach Izby Herriot oświadczył wczoraj, że nie myślał nigdy w Londynie o zrzekaniu się praw do sankcyj prawnych względem Niemiec na wypadek niedotrzymania przez nich zobowiązań. Herriot ma zamiar wnieść w związku z tą sprawą interpelację.

REWELACJE BESEDOWSKIEGO

MOGĄ WYWOŁAĆ KONFLIKT FRANCUSKO - SOWIECKI.

Paryż, 17 stycznia. — Prasa omawia szereg rewelacyj b. radcy ambasady sowieckiej Besedowskiego o sumach, przyznanych przez rząd sowiecki na rzecz **propagandy komunistycznej we Francji,** które to rewelacje Besedowski poczynił w niedawno udzielonym wywiadzie z powodu wyroku sądu moskiewskiego, skazującego go na 10 lat więzienia za rzekomo popełnione przez niego nadużycia.

„Le Matin" poświęca tej sprawie wstępny artykuł, w którym zaznacza, że podobne zachowanie się rządu sowieckiego jest **niedopuszczalne.** Parlament powinien zażądać przeprowadzenia w tej sprawie ankiety. Nie można oczywiście robić rewizji w obcej ambasadzie. Można jednak **zbadać szereg świadków** i przeprowadzić odpowiednie poszukiwania w bankach, znajdujących się na terenie Francji, można również zaprosić agenta bolszewickiego Ahrensa o przeniesienie gdzieindziej swej akcji rozdawania dolarów; można wreszcie uprzedzić ambasadora Dowgalewskiego, że poprosi go się **o opuszczenie terytorjum francuskiego,** jak to uczyniono w stosunku do ambasadora Rakowskiego.

Usunięcia Schachta

Żądają socj. - demokraci niemieccy.

Berlin, 17 stycznia. — Zarząd naczelny frakcji socjalno - demokratycznej Reichstagu odbył wczoraj pod przewodnictwem kanclerza Müllera i ministra Pracy Wissela posiedzenie, na którem rozważano sprawę incydentu dr. Schachta.

Po, posiedzeniu zarząd wydał komunikat, w którym m. in. wyraża oczekiwanie, iż po powrocie delegacji niemieckiej z Hagi gabinet Rzeszy zajmie się incydentem i rozważy możliwość wprowadzenia zmian w statucie Banku Rzeszy, mających zabezpieczyć możność zmian personalnych w stosunku do Banku Państwa. Pol. Aj. Tel.

Układ likwidacyjny

Rozmowy Min. Zaleskiego.

GENEWA, 17 stycznia (tel.). Rokowania polsko - niemieckie w sprawie układu likwidacyjnego, które rozpoczął min. Zaleski z min. Schubertem od poniedziałku przy udziale rzeczoznawców z obu stron, wbrew nadziejom nie mają szans, by zostały doprowadzone do końca. Jak donosi prasa berlińska, powodem tego ma być brak czasu. Min. Schubert odbył ostatnio w środę dłuższą rozmowę w tej sprawie z min. Zaleskim.

WALDEMARAS

chce opuścić Litwę

Kowno, 17 stycznia. — Były premjer Woldemaras zwrócił się do władz kowieńskich z prośbą **o wydanie mu paszportu zagranicznego,** gdyż uważa, że dalszy jego pobyt na Litwie jest beznadziejny. — Aj. Wsch.

Z LOTU PTAKA

Tallin. — Rząd estoński opracował nową ustawę wojskową, według której termin służby wojskowej wynosić będzie 9 miesięcy.

Marsylja. — Wskutek eksplozji powstał pożar, który zniszczył częściowo jacht angielski. Dwaj marynarze odnieśli ciężkie oparzenia.

Port Elizabeth. — Połudn. Afryka) Na tutejszej stacji kolejowej zderzyły się dwa pociągi pocztowe. 15 osób odniosło rany.

Bombay. — Gubernator generalny przedłużył czas trwania sesji zgromadzenia narodowego do 31 lipca r. b.

Paryż. — Przewodniczącym senatu obrany został sen. Doumer.

PRZED KONFERENCJĄ MORSKĄ

DELEGACI MOCARSTW ZJEŻDŻAJĄ DO LONDYNU.

Londyn, 17 stycznia. — Prasa angielska poświęca wiele miejsca rozpoczynającej się konferencji, dotyczącej **zbrojeń na morzu.**

CELE KONFERENCJI

Według „Timesa" celem konferencji jest nie ustalenie i dyskusja w kwestji ilości tych czy innych typów okrętów, ale przedewszystkiem **wstrzymanie budowy nowych jednostek bojowych na przeciąg 4 — 5 lat.** Doniesienia prasy, jakoby MacDonald miał odrzucić propozycje delegacji japońskiej w rokowaniach, poprzedzających konferencję, nie odpowiadają prawdzie.

Rzeczoznawca w dziedzinie zbrojeń morskich „Daily Telegraphu" stwierdza, iż porozumienie amerykańsko - angielskie w kwestji rozbrojenia na morzu bynajmniej nie jest tak całkowite, jak to ogólnie przypuszczają. W kwestji budowy mniejszych jednostek bojowych, jak torpedowce i łodzie podwodne, rząd brytyjski oprze się na wnioskach, wysuniętych w Genewie w r. 1927

Według tych projektów ustalony być winien tonaż następujący: dla wielkich torpedowców czołowych 1750 ton, dla torpedowców zwykłych 1400 ton, dla dalekomorskich łodzi podwodnych — 1600 ton dla przybrzeżnych zaś—600 ton. Granice wielkości dział używanych na tych jednostkach bojowych mają być ustalone o wymiarze 12,7 ctm.

DELEGACJA FRANCUSKA

Paryż, 17 stycznia. — Premjer francuski Tardieu w sobotę wieczorem udaje się na konferencję rozbrojeniową do Londynu, gdzie przybędzie w niedzielę.

Briand, który w czwartek wieczorem przybył do Paryża, również **w sobotę udaje się do Londynu.**

Ogólnie panuje przekonanie, iż sprawa uregulowania stosunków **na Morzu Śródziemnem** będzie rozpatrywana przy udziale trzech mocarstw t. j. Anglji, Francji i Włoch. Szczegóły tych rozmów nie są całkowicie znane, jedynie „Matin" donosi, iż rozmowy dotyczyły również uregulowania kwestji stosunków w Afryce Wschodniej, przedewszystkiem zaś sprawy osiedlania się na terenach wschodnio - afrykańskich kolonistów włoskich. — Aj. Wsch.

PRZYBYCIE DELEGACJI ST. ZJEDN.

Londyn, 17 stycznia. — Parowiec „George Washington", mający na pokładzie delegację **amerykańską na** konferencję 5-ciu mocarstw, **przybył** dziś o godzinie 6 rano do **Plymouth.**

W skład personelu delegacji wchodzi **około 100 osób.** Stimson, przewodniczący delegacji, oświadczył przedstawicielom prasy, iż delegacja przybywa z uczuciami głębokiej nadziei i stanowczem postanowieniem poczynienia wszelkich wysiłków, w celu doprowadzenia do pomyślnych wyników konferencji. — Pol. Aj. Tel.

OSTRA KRYTYKA

Tarcia w partji liberalnej.

Londyn, 17 stycznia (tel.). — Przed paru laty, antagoniści Lloyd George'a utworzyli wewnątrz partji liberalnej radę partji pod wodzą Asquita. W okresie ostatnich wyborów i w miesiącach po nich następujących rada ta powstrzymała się od krytyki Lloyd Georgea, dając mu wolną rękę dla przeprowadzenia jego programu, który miał podnieść autorytet partji.

Obecnie Rada wystąpiła z ostrą krytyką, zarzucając Lloyd Georgeowi, że sam tylko zarządza funduszami partyjnemi, z których nie wiadomo co się dzieje; dalej, obietnice o postawieniu programu mającego zwalczyć bezrobocie zawiodły, a sam plan i nie ma widoków powodzenia.

Dane te wskazują, że kierownictwo partji liberalnej nie spoczywa w odpowiednich rękach. Najostrzej występował w tej sprawie lord Grey, którego też wybrano przewodniczącym rady. Ponieważ jednak i Lloyd George posiada w partji swych zwolenników, zarysowuje się możność rozłamu.

Przyczyny dymisyj

za niedokładne informacje.

WIEDEŃ, 17 stycznia (tel.). Jak wiadomo, austrjackie ministerstwo spraw zagranicznych zarządziło szereg zmian na placówkach dyplomatycznych. Zmiany przeprowadzone będą w Warszawie, Bernie, Paryżu i Moskwie. Zostały one spowodowane brakiem inicjatywy, jaki w ostatnich latach dał się zaobserwować na zagranicznych placówkach dyplomatycznych Austrji.

Na skutek braku informacyj od swych poselstw kanclerz Schober, po przybyciu do Hagi, nie miał najmniejszego pojęcia o tem, z jakiemi planami wystąpi Polska, Czechosłowacja i Rumunja. To, co zastał w Hadze, zaskoczyło go w najwyższym stopniu.

SZKOŁA DLA RODZICÓW.

Kto się kiedy zastanawiał czy ma „powołanie rodzicielskie"? Niemieckie przysłowie powiada: „Łatwo jest zostać ojcem, ale być ojcem — oto sztuka"! Zapewne, wszyscy ludzie mają naturalne powołanie rodzicielskie, ale, niestety często swe obowiązki zaniedbują. Zawodu rodzicielskiego trzeba się uczyć, bo niema na świecie zawodu trudniejszego i bardziej odpowiedzialnego. Wymaga on przecież tylu zdolności, wiadomości, umiejętności, taktu, zmysłu obserwacyjnego i danych psychologicznych.

Rok temu założono w Paryżu dziwną szkołę — Szkołę dla Rodziców. — Uczęszczają tam na wykłady rodzice, aby na lekcjach i dyskusjach, wymieniając poglądy i doświadczenia, wspólnie doskonalić się w zadaniach wychowawczych i tak zdobytą „wiedzę rodzicielską" stosować praktycznie przy wychowaniu własnych dzieci. Wielkiem zadaniem szkoły jest odrodzenie rodziny, aby rodzina mogła stać się dla dzieci źródłem najczystszych, najserdeczniejszych i najszlachetniejszych wzruszeń i radości.

W szkole tej studjują formację fizyczną, moralną i umysłową młodego pokolenia, zastanawiają się nad wyborem zawodu, omawiają warunki społeczne, materjalne i rodzinne w jakich się młodzież wychowuje.

Niestety, nie posiadamy takiej pożytecznej szkoły. Możemy tylko przy okazji pisania o tych ideach przypomnieć rodzicom ich istotne wobec dzieci obowiązki. Obowiązki miłości wobec dzieci — to nietylko samo uczucie, czułość, pieszczota i dogadzanie im. To starania i wysiłki, aby dzieci nasze jaknajlepiej uzbroić na drogę życia, aby walka o byt nie złamała ich przedwcześnie, aby posiadając siły fizyczne i duchowe a również umiejętności realne, sami umieli dać sobie radę w epoce samodzielności życiowej.

Kochać dzieci, znaczy także własną pracą i oszczędnością zapewnić dzieciom skromny kapitalik, aby wchodząc w życie, na samym wstępie nie zaznali goryczy bezsilności i bezradności.

Zrealizować to wskazanie można, zawierając w *P. K. O. ubezpieczenie posagowe* na rzecz naszego dziecka.

Kilnakanaście złotych miesięcznie, wpłacanych na polisę, utworzą po dojściu dziecka do pełnoletności — posag lub poprostu kapitał na dokończenie studjów lub założenie warsztatu pracy.

Zanim założą u nas szkołę dla Rodziców, już dzisiaj możecie ugruntować przyszłość waszego dziecka przez ubezpieczenie w P. K. O. *M. Cz.*

ŻYCIE RELIGIJNE

„RELIGJA NIEWOLNIKÓW RZYMSKICH"

DUCH I KIERUNEK MIN. W. R. I O. P.

Ministerstwo W. R. i O. P. zorganizowało w Łowiczu w dniach 10, 11 i 12 b. m. konferencję, poświęconą *zagadnieniom kultury wiejskiej w Polsce.* Ministerstwo zaprosiło około stu osób z pośród profesorów uniwersytetów, urzędników administracji szkolnej i pracowników oświatowych. Nie było *ani jednego księdza katolickiego.*

Konferencja ta daje konkretny materjał do zapoznania się z dzisiejszym kierunkiem, *wrogim katolicyzmowi*, idącym od tych, których zadaniem jest szerzyć w Polsce oświatę ludową.

Referaty wygłosili: profesorowie uniwersytetów, pp. M. Limanowski i Fr. Bujak Bystroń, p. Solarz, Radlińska i p. J. Cierniak.

Wbrew przewidywaniom nieoczekiwany ton tej konferencji nadał prof. Limanowski. Streszczenie wywodów p. Limanowskiego jego własnemi słowami przedstawia się, jak następuje:

„Kultura — to kwiat, kultura — to stosunek do Boga. Każda kultura objawia swój stosunek do czegoś, co zostało objawione, do tego, co jest poza nami. W kulturze są tylko dwie drogi: *albo gloria Dei, albo gloria mundi.* Kierunek gloria mundi dziś — to bolszewizm, komunizm. Europa, a w niej Polska, dąży do stworzenia kultury chrześcijańskiej i nic jej nie zatrzyma: a więc gloria Dei.

Trzeba tak wychowywać (aluzja do dzisiejszej szkoły i obecnego ministra), aby wychowankowie umieli otwierać się na słońce, a zamykać na trucizny. Gloria Dei — to roślina kwiatem do słońca. Gloria mundi — to roślina kwiatem w dół, w ziemię. W dzisiejszych czasach chaosu i konfliktów, wieś jest najzdrowsza, żyje rytmem dnia, nocy, gwiazd, przyrody. Ale trzeba oddziaływać na chłopa tak, aby umiał zamykać się na trucizny, a otwierać na słońce.

Z pośród głosów w dyskusji charakterystyczne były następujące:

P. Maj, delegat Wydziału oświaty pozaszkolnej Związku Nauczycielstwa Szk. Powsz., wypowiedział się *przeciwko chrześcijaństwu, jako „religji niewolników rzymskich"* oraz przeciwko ideologji kulturalnej, przedstawionej przez p. Limanowskiego, jako ideologji kultury szlacheckiej.

P. Radwan, naczelnik wydziału seminarjów nauczycielskich w M. W. R. i O. P., przestrzegał przed uleganiem suggestji wyrazów. Mówił: *„żadne powroty do martwego tradycjonalizmu, płynącego czy z form religijnych, czy też narodowych. Muszą się przepalić wszystkie rupiecie w nowym, twórczym, własnym ogniu".*

P. Poniatowski, wizytator Liceum Krzemienieckiego, mówił: *„Ci ludzie tylko mogą tworzyć, którzy mają swego boga. Nie poruszam tego, który bóg jest lepszy. To obojętne.* Nie ulega jednak wątpliwości, że trzeba szukać w postawie duchowej. Czy jesteśmy w stanie przygotować nową kulturę? Możemy tylko stworzyć pewne możliwości. Możemy udostępnić korzystanie z kultur poprzednich i zaszczepić ducha niezadowolenia, co będzie bodźcem do szukania czegoś, co być powinno, co przyjdzie. Bójmy się mówić, że to będzie kultura chrześcijańska".

P. Dec, kierownik wydziału oświaty pozaszkolnej Kuratorjum Wołyńskiego, mówił: *„Religja chrześcijańska stała się narzędziem wojny.* Nam zostały zamknięte źródła światła, dopływ objawienia. *Artykuły Kodeksu karnego zamykają nam usta. Jak długo wiarę będziemy wiązali z kościołami i z tem, co z tych kościołów płynie, tak długo żywej wiary nie będzie".*

P. Limanowski w odpowiedzi swej zareagował mocno na przemówienia niektórych mówców. Dowodził, że takie stanowisko zajmowali kiedyś we Francji *rewolucyjni markizi*, lecz pogląd ten przez wieki ze szczytów zeszedł w dół i dziś jeszcze nim żyją niziny społeczne. Szczyty mają dziś inne ideały i te powoli będą schodzić w dół. Reprezentowane tu poglądy klasowo - chłopskie są wyrazem wiel kiego zacofania.

Prof. Bujak przypomniał, że kultu ra szlachecka do czasów Stanisława Augusta była kulturą wiejską i że stopniowanie od karmazyna do szlachcica - szaraczka spowodowało, że szlachta tylko ambicją różniła się od chłopa. Historję Polski lud uważa za swoją.

Dyskusja, prowadzona nad referatami w drugim dniu konferencji, miała wiele momentów charakterystycznych, zawartych w wystąpieniach radykalnych działaczów oświatowych.

Konferencję zamknął p. Godecki, naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P., który podkreślił jej wartość i potrzebę dalszego urządzania takich zjazdów przez Ministerstwo W. R. i O. P. (K. A. P.).

WALKA

Z NIEMORALNOŚCIĄ

Z Francji donoszą, że w mieście Brest zakazana została przez burmistrza miasta, dr. Le Gorgen, sprzedaż i wystawianie publiczne książek, obrazów, fotografij i afiszów pornograficznych.

Przykład z p. Le Gorgen należało brać również u nas w Polsce.

PIERWOTNY TEKST BIBLJI

WYPRAWA UCZONYCH DO ABISYNJI

W jednym z klasztorów w Abisynji ma być przechowany od zgórą dwóch tysięcy lat pierwszy tekst Biblji. Do klasztoru tego wyruszył znany amerykański uczony i wybitny orjentalista, Samuel Merzer, profesor uniwersytetu w Toronto wraz z trzema asystentami, celem zrobienia fotograficznej kopji pierwotnego tekstu Biblji.

Poza zakonnikami tego klasztoru nikt jakoby nie widział dotychczas tego cennego manuskryptu. Tekst Biblji, który ma się znajdować w klasztorze, jest, jak twierdzi prof. Merzer, starszy, aniżeli znany hebrajski.

Po powrocie prof. Merzera do Ameryki przewidziany jest przyjazd do Toronta słynnego szwedzkiego orjentalisty, dr. Loengrena z Upsali, którzy wspólnie mają poddać badaniu sfotografowany tekst koptyjskiego tłumaczenia Biblji. Mają oni mianowicie porównać z nim hebrajski tekst Starego Testamentu.

Ekspedycji mają ułatwić dotarcie do klasztoru dwaj z pośród asystentów, towarzyszących prof. Merzerowi, którzy są Abisyńczykami.

Poszukiwanie obecnie oryginalnego tekstu Biblji właśnie w Abisynji jest tembardziej znamienne, że Abisyńczycy uważają się za potomków zaginionych żydowskich szczepów. Nawet król Abisynji nosi na pamiątkę pochodzenia od biblijnych przodków tytuł „lwa Judei".

Koła naukowe oczekują z wielkiem napięciem na wynik wyprawy prof. Merzera.

PODWÓJNA ETYKA

BAPTYŚCI A SŁUŻBA WOJSKOWA

Przed paru dniami kilka gazet zamieściło identyczną wzmiankę o baptystach, w szczególności o ich stosunku do służby wojskowej. Notatka ta, zaczerpnięta najwidoczniej z broszurki Dr. M. Skrudlika p. t. Agentury Obce, Warszawa, 1929 r. (por. str. 8 — 13), zawiera pewne nieścisłości.

Przedewszystkiem niedokładnem jest, jakoby „sekta baptystów wyrosła na gruncie protestantyzmu niemieckiego", gdyż ojczyzną tej sekty jest Anglja, gdzie sekta powstała w 16 — 17 wieku w łonie kościoła anglikańskiego. Z Anglji baptyzm przedostał się to Ameryki a stamtąd w wieku 19 do Niemiec i wreszcie do Polski (via Niemcy).

Obecnie na całym świecie istnieje około jedenastu miljonów baptystów, z tej liczby na Niemcy przypada niecałe 70 tysięcy członków (dzieci w tych liczbach nie są uwzględnione)— zamieszkujących najliczniej w Prusach wschodnich.

Co się zaś tyczy stosunku baptystów do wojska, jeden z najwybitniejszych znawców sekciarstwa ze strony katolickiej, prof. K. Algermissen nietylko nie wspomina o tem, by wierzenia baptystów zabraniały im służby wojskowej z bronią w ręku, ale co ciekawsza podaje statystykę dotyczącą udziału baptystów w wojsku niemieckiem podczas wojny światowej. Podług tej statystyki „służyło w wojsku niemieckiem podczas wojny 10,026 baptystów (szósta część) w tej liczbie było 124 oficerów i 1315 podoficerów, 2706 baptystów zdobyło odznaki za waleczność, 1451 oddało życie za ojczyznę.

Widocznie tedy „wierzenia" baptystów są tego rodzaju, że zabraniają służyć w wojsku polskiem, bynajmniej zaś gdy chodzi o „niemiecką ojczyznę". Nasze władze państwowe powinny zwrócić uwagę na powyższą statystykę.

A. Ch.

U BAPTYSTÓW

„ZWOLENNICY" PROHIBICJI

Niezwykłą sensację zrobiło w Brooklynie, N. Y., odkrycie zapasów wódki w podziemiach kościoła Zbawiciela, należącego do wyznania baptystów, jak wiadomo najbardziej za gorzałych zwolenników prohibicji.

AKCJA KATOLICKA

W DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ

Na terenie diecezji Łomżyńskiej od dwunastu lat działa Związek Młodzieży Polskiej. Obecnie liczy on przeszło 350 stowarzyszeń męskich i żeńskich. W Związku pracuje czterech instruktorów generalnych, trzech okręgowych a ponadto w samem biurze w Łomży dwie osoby. Na czele Związku stoi sekretarz generalny, ks. Edward Łapiński. Związek wydaje dwa pisma: „Okólnik" o treści urzędowej i „Młodość" jako czasopismo kulturalno - oświatowe.

W maju r. ub. JE. Ks. Biskup Łomżyński, St. Łukomski, powołał do życia we wszystkich parafjach arcybractwo matek chrześcijańskich, którego dyrektorem diecezjalnym został ks. prof. Wądołowski. Obecnie zaś Ks. Biskup dekretem polecił erygować wszędzie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia im. św. Wincentego à Paulo, których kierownikiem mianował ks. infułata Szczęsnowicza. Ponadto na terenie diecezji istnieje przeszło cztery tysiące róż żywego Różańca, a w każdej parafji III-ci Zakon św. Franciszka.

• • •

DOBROCZYNNOŚĆ

Dobroczynność zawsze była umiłowanem dziełem Kościoła katolickiego. W dobie obecnej na cna szczególniejsze zadanie. Z tego względu postanowionem zostało, by w rozwoju Akcji katolickiej w diecezji Łódzkiej zwrócona została szczególniejsza uwaga na zorganizowanie dobroczynności katolickiej. W sekretarjacie generalnym Akcji katolickiej stworzono specjalną sekcję dobroczynności katolickiej, na czele której stanął ks. prał. W. Wyrzykowski proboszcz parafji katedralnej, doświadczony działacz na tem polu.

• • •

KINO KATOLICKIE

Łódź posiada obecnie dwa kina katolickie. Ciesza sie one wielkiem po wodzeniem. Wkrótce jednak przybędzie jeszcze dwa. Towarzystwo „Przyszłość" zakłada nowe kino katolickie przy ul. Dworskiej, w specjalnie wybudowanej sali. Ze względu na to, że dzielnica ta (Bałuty) jest szczególniej upośledzona pod względem kulturalno - oświatowym, a warunki społeczno - gospodarcze ułatwiają szerzenie się demoralizacji, nowa placówka katolicka na tym terenie bedzie miała szczególne zadanie do spełnienia.

Drugie kino katolickie powstanie przy ul. Gdańskiej 111 w sali diecezjalnego Związku Młodzieży Polskiej. (KAP).

Oryginalna gazeta

ILUSTRACJE AMERYKAŃSKIE NAPISY CHIŃSKIE

Z Konghoon, w Chinach, donosi misjonarz, O. Bauer, o nader oryginalnym sposobie „wydawania" gazety dla tubylców, jaki on sam wynalazł.

Otóż w kilka lat po śmierci O. Hodginsa przybył on do Chiklung, i przekonał się, że nowi członkowie Kościoła są nader gorliwi i chętnie pragnęliby wiedzieć jaknajwięcej o religji i świecie. Niezwykłą więc „poczytnością" cieszyła się zaimprowizowana przez O. Bauera gazeta, wydawana w taki sposób, iż naklejał on ilustracje, wycinane z pism amerykańskich i zaopatrywał je w chińskie napisy. Rodzaj ten ilustrowanej gazety szedł z rąk do rąk z rodziny do rodziny i O. Bauer zaskarbił sobie wdzięczność i podziw okolicznych nawróconych Chińczyków.

Ludzie i ich czyny

PARADA GŁUPOTY. — WYCIECZKI DO RUMUNJI. — PO LITYK — POETĄ.

POJEDYNEK

W modnej restauracji warszawskiej siedziały obok siebie dwa towarzystwa, wesoło spędzające czas. Humory, zakropione obficie, były wyśmienite. Tak dalece, że bankier S. na niepewnych nogach zaczął się zbliżać do sąsiedniego stolika, wznosząc toast:

— Za pomyślność wspólnej zabawy!

—Pan jest pijany!

— Ja? Nie pozwolę się obrażać! Ja do panów z dobremi intencjami...

— Niech pan się wyśpi — zareplikował gentleman od sąsiedniego stolika — też pod dobrą datą.

Od słowa do słowa — na pojedynku skończyła się rozmowa: dwie dziury w powietrzu, stwierdza jące honorowość obu stron.

Podano sobie ręce.

— Właściwie dlaczego nie mogliśmy napić się na zgodę.

— Rzeczywiście!

W tej samej restauracji zasiadły znów oba towarzystwa, tym razem przy wspólnym stole.

Miał rację ktoś, nazywając pojedynek paradą głupoty.

• • •

BOMBIŚCI

Gazety doniosły, że w ostatnich czasach dokonano kilku zamachów bombowych na pociągi pośpieszne w Rumunji. A więc, szanowni anarchiści rumuńscy nie zmienili swych obyczajów. Po staremu podkładają bomby pod expresy.

Pamiętam, było to 13 maja 1926 r. Moja fatalna wena dziennikarska poniosła mnie tego historycznego dnia expresem via Bukareszt — Sofia do Konstantynopola. Była noc, kiedy minąłem granicę w błogim śnie. Rankiem wyjrzałem na świat. Nie znalazłszy nic ciekawego w płaskich dalach horyzontu, skierowałem wzrok bliżej na słupy telegraficzne. Nagle ze zdumieniem spostrzegłem, że wzdłuż toru stoją co kilkadziesiąt metrów żołnierze z bronią u nogi.

— Cóż to? Honorowa asysta? Nie wiedziałem, że jestem taką znakomitością — pomyślałem w pierwszym odruchu. Potem jednak doszedłem do wniosku, że musi być jakaś poważniejsza przyczyna tego zjawiska.

Pociąg zatrzymał się w Czerniowcach. Poszedłem do bufetu I-szej klasy. Przypadek zetknął mnie z jakimś poważnym jegomościem. Zagadnąłem go:

— Co znaczą ci żołnierze?

— Pilnują toru!

— To widzę, ale przed czem?

— Dla wprawy!

— No, no! — uśmiechnąłem się powątpiewająco

— Zresztą powiem panu w sekrecie: — spodziewamy się zamachu bombowego. W zeszłym tygodniu podłożono bombę pod pociąg królowej Marji.

— I co? — zawołałem ze zgrozą.

— Nieszkodliwie — wycedził.

— Kto podłożył?

— Anarchiści.

— Ładnych macie anarchistów!

— Owszem. Jak dotąd żaden za mach się nie udał. Niech pan się nie boi.

Rzeczywiście, miał rację. Od tego czasu było w Rumunji kilkadziesiąt zamachów i wszystkie bez skutku.

Zwolennikom przygody polecam podróż do Rumunji.

• • •

SŁOWO O CHLEBIE

Jedną z głównych trosk rządów Mussolini'ego jest opieka nad rolnictwem. Z ogromną pieczołowitością zajmuje się on sprawą rozwoju kultury rolnej, stara się wzbudzić wśród ludu przywiązanie do pracy na roli, zrozumienie wielkiego posłannictwa rolnika.

Oto piękna jego odezwa:

— Włosi!

Kochajcie Chleb! Jest on sercem domu, wonią, unoszącą się nad rodzinnym stołem, radością domowego ogniska. Szanujcie Chleb! Jest on z potu na czole pracowitego rolnika, chlubą jego pracy, poezja jego poświęcenia. Czcijcie Chleb! — chwałę pól, wonność ziemi, świętość życia. Nie marnujcie Chleba! Jest on bogactwem ojczyzny, najsłodszym darem Boga, najświętszą nagrodą ludzkiej pracy!

Polityk, przemawiający jak poeta i kapłan — to godne podkreślenia!

ZE ŚWIATA

Suche jezioro

3 MILJARDY TON SOLI

We wnętrzu dotychczas mało zbadanej Australji leży t. zw. jezioro Eyre, które uważane było dotychczas przez ludność miejscową za bardzo niebezpieczny obszar bagien, w których ginie bezpowrotnie każdy, kto się w nie zapuści.

Przed miesiącem wrócił do Londynu badacz angielski, znany przyrodnik D. T. Madigan, który zbadał jezioro Eyre wszerz i wzdłuż.

P. Madigan skonstatował, że Eyre nie przedstawia sobą żadnych terenów bagnistych, lecz jest wyschniętem jeziorem solnem.

Badacz przejeżdżał przez to jezioro w automobilu ciężarowym na przestrzeni całych mil.

Do dziś dnia do jeziora wcieka pięć strumieni, które coraz bardziej zasilają je w sól.

Niesłychane upały we wnętrzu Australji sprawiają, że wszystka ta woda wysycha zupełnie i tylko pozostaje nowy pokład soli.

Również bardzo wiele jest gipsu w jeziorze.

Madigan przypuszcza, że ilość soli, ja ka się znajduje w samej tylko północnej części jeziora, wynosi conajmniej 3 miljardy ton.

Madigan zabrał ze sobą próbki tego minerału. Część próbek pozostawił w Adelaidzie, część przywiózł do Londynu.

Badacz przypuszcza, że sól ta zawiera nitrat, przez co staje się jeszcze cenniejszą.

Powierzchnia słonego jeziora wynosi 9500 klm. kwadratowych.

JAK ZAREKLAMOWAĆ

KSIĄŻKĘ BY BYŁA POCZYTNA?

Często zdarza się powieściopisarzom, że najpiękniejszy pomysł spali na panewce i dzieło napisane wychodzi z pod prasy, ale nie może w żaden sposób trafić do rąk czytelnika, chyba gdy się weń zawija masło, albo świeżego piklinga.

Taki właśnie wypadek zdarzył się pewnemu młodemu pisarzowi angielskiemu. Napisał, wydrukował, ale nikt jego powieści nie chciał czytać. Potrzeba jest matką wynalazków, to też pisarz wpadł wkrótce na doskonały pomysł. Ogłosił w pismach codziennych, że młody miljoner pragnie ożenić się z młodą damą, która pod każdym względem podobna będzie do bohaterki powieści p. t. „On wygrał w miłości“, napisanej przez Piotra Axwortha. Pisarz dodał jeszcze w ogłoszeniu, że ów miljoner jest bardzo miłej powierzchowności, ma zacny charakter i lubi zabawy. Skutek był nadzwyczajny. W kilka dni zabrakło w księgarniach dzieł młodego autora. Wykupiły je amatorki zamążpójścia za miljonera, celem przekonania się, jakim ideałom odpowiadać musi kobieta jego typu.

PIERWSZY KILOMETR

DROGI POWIETRZNEJ

W Issy-les-Moulineaux został ostatnio odsłonięty pomnik dla upamiętnienia Farmana pierwszego kilometra na drodze powietrznej. Pomnik postawiony jest na pamiętnem polu lotniczem w tej miejscowości Francji, gdzie lot ten dokonany został przez Farmana 13 stycznia 1908 r. Pomnik wykonał rzeźbiarz Landowski.

Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się w obecności szeregu wybitnych osobistości z lotnictwa francuskiego, w tem również samego Henryka Farmana.

PAMIĘTNIKI CASANOVY

ZNALEZIONO W ZAMKU DUX.

W zamku Dux odnaleziono przypadkowo pamiętniki i notatki słynnego w XVIII stuleciu awanturnika Casanovy. Mówiono o tych pamiętnikach szeroko, ale nikt nie wiedział, gdzie się znajdują.

Casanova był w swoim czasie wypędzony z Wenecji, ale bał się pokazać w Paryżu, aby go nie aresztowano. Właściciel zamku Dux dał mu schronienie u siebie i powierzył mu zarząd swojej biblioteki.

W zamku Dux Casanova, będąc już 70-letnim starcem, napisał swoje pamiętniki.

Rekord

ŻEGLARSKI WBREW WOLI

O niezwykłych przygodach pięciu osób na morzu przynoszą wiadomość gazety angielskie.

W roku ubiegłym w listopadzie zniknęła bez śladu z portu na Nowej Zelandji łódź żaglowa. Był to kuter żaglowy, długości 12 mtr., używany przez właściciela do wyjazdów na morze w celu połowu ryb. Kuter ten wylądował dopiero w tych dniach w porcie Pagopago na wyspach Samoa. Z żaglówki wyszło pięć osób wymizerowanych, głodnych i obdrapanych — dwóch mężczyzn, kobieta i dwoje dzieci. Jak się okazało, towarzystwo to, z żartów, siadło na żaglówkę, by odbyć wycieczkę przy brzegach Nowej Zelandji. Ani mężczyźni, ani kobieta nie posiadali żadnej znajomości żeglarstwa. Można sobie też wyobrazić ich przerażenie, gdy nagle zerwała się burza i porwała żaglówkę na morze.

Przez dwa miesiące żaglówka była zdana na łaskę wiatrów. Przez ten czas obaj mężczyźni „uczyli“ się żeglować z musu.

Gdy zrozumieli zasady rozwijania i zwijania żagli, statek ich był już daleko w okolicach, którędy nie przejeżdżają okręty. Robinsonowie fal wykorzystali obecność na statku sieci i poczęli łowić ryby, które zczasem stały się ich jedynem pożywieniem. Nie mając słodkiej wody, musieli ją wyciskać z płacht, gdy deszcz padał.

Gdy mężczyźni i kobiety opanowali nareszcie sztukę kierowania żaglówką, była ona już oddalona od Nowej Zelandji o 3500 klm.

Mijały długie miesiące a pięciu Robinsonów błądziło po morzach w poszukiwaniu zbawczego dymu parowców.

Wreszcie, jakimś cudem, udało im się dotrzeć do wysp Samoa i wylądować w Pagopago.

700 KM. NA GODZINĘ

DZIĘKI FALOM ELEKTRO - MAGNET

Amerykanin Amhourst Villiers buduje obecnie automobil o sile 3000 koni, obliczony na rozwinięcie szybkości 700 klm. na godzinę. W kierowaniu tym wozem będzie się posługiwał falami elektromagnetycznemi, działającemi na antenę kierunkową specjalnego radjoodbiornika, umieszczonego na samochodzie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI. — Na podstawie sprawozdania banku gospodarstwa krajowego, sytuacja gospodarcza Polski, w grudniu 1929 r., przedstawiała się następująco.

Na rynku pieniężnym panowała dotkliwa *ciasnota gotówkowa*. Likwidacja zobowiązań postępowała z trudnościami, w wyniku czego ilość protestów wekslowych i upadłości była poważna.

Trudności rynku pieniężnego były związane z *dalszą depresją rolniczą*, która w grudniu, w okresie płatności zobowiązań rolnych, pod wpływem ponownej zniżki cen ziemiopłodów i niektórych artykułów hodowli zwierzęcej, jeszcze *bardziej się pogłębiła*. Utrzymywała się w dalszym ciągu *trudność zbytu płodów rolnych* na rynku wewnętrznym, a eksport ziemiopłodów, wskutek niepomyślnej konjunktury zagranicznej, nie może pochłonąć nadwyżki produkcji zbóż. *Hutnictwo żelazne* wykazało dalszy spadek produkcji i zatrudnienia. — *Przemysł włókienniczy i metalurgiczny* przeprowadził poważne redukcje wytwórczości. Również *przemysł drzewny, cukrowniczy i garbarski* przechodził *ostry kryzys*.

Wyjątek stanowi *górnictwo węglowe i przemysł spożywczy*, które pracowały przy pomyślnej konjunkturze.

WYWÓZ WĘGLA W GRUDNIU 1929 r. — wyniósł 1.219 tys. ton., co w porównaniu z poprzednim miesiącem stanowi *nieznaczny spadek* (4 i pół proc.). Z ogólnej cyfry eksportu wywieziono: na rynki północne — 46,6%, do państw sukcesyjnych — 32,57%, reszta przypadła na Włochy, Francję, Szwajcarję, Jugosławję, Holandję, Rumunję, Islandję, a nawet Algier.

WYWÓZ W GRUDNIU 1929 r. — Według ostatnich obliczeń głównego urzędu statystycznego, wywóz z Polski, w grudniu r. ub., obliczono na 1.776.707 ton towaru, na ogólną sumę 254.751.000 zł., co w porównaniu z listopadem stanowi *zmniejszenie wywozu* o 1.386.000 zł. Wartość wywozu w grudniu u. r. *przewyższa wartość wwozu o 40 milj. zł.*

Zmniejszenie nastąpiło przedewszystkiem w dziale artykułów spożywczych, żyta, masła i pasz; *zwiększył się wywóz* wyrobów hutniczych, surowców i półfabrykatów włóknistych.

RADA BANKU POLSKIEGO — na zwyczajnem posiedzeniu uchwaliła zatwierdzić sprawozdanie roczne wraz z bilansem, oraz podział zysków za 1929 r. Zyski podzielono następująco: na *dywidendę od akcyj 1-szej emisji przypada 20%* t. j. 20 milj. zł., zaś udział Skarbu Państwa w zyskach wyniesie *23 milj. zł.*

DOCHODY I WYDATKI PAŃSTWA W GRUDNIU U. R. Rzeczywiste *dochody* wyniosły 264.957.000 złotych, wobec preliminowanych 251.421.000 zł. Rzeczywiste zaś *wydatki* wyniosły 250.688.000 wobec 249.234.000 preliminowanych. Budżet grudniowy zamyka się przeto *nadwyżką* 14.289.000 zł., wobec 2.187.000 zł. preliminowanej.

POLSKO - BRYTYJSKIE TOW. OKRĘTOWE, — w okresie pierwszych 8-iu miesięcy działalności, przewiozło *9.000 pasażerów*; wyeksportowano z własnych chłodni do Anglji przeszło 40 tys. ton, wartości przekraczającej 80 milj. zł. — Obecnie towarzystwo rozwija w Anglji *propagandę wycieczek turystycznych do Polski*.

POLSKIE USTAWY W GDAŃSKU. — W najbliższym czasie przyjęta będzie przez senat gdański, z nieznacznemi zmianami, ustawa o dozorze nad środkami żywności i przedmiotami użytku, objęta rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z marca 1928 r.

BANK EMIGRACYJNY. — Toczące się od dłuższego czasu pertraktacje w Paryżu w sprawie utworzenia banku emigracyjnego p. n.: *„Polska kasa opieki“* — dobiegają końca. Bank ma powstać w lutym r. b. i przeznaczony będzie dla *koncentracji oszczędności wychodztwa polskiego* w Europie zachodniej i Ameryce.

WSZECHAZJATYCKA KONFERENCJA ROBOTNICZA. — Robotnicy Indyj i Japonji przygotowują na wiosnę 1930 r. *konferencję robotników azjatyckich* w Bombaju lub Madrasie. Konferencja zajmie się równouprawnieniem wszystkich robotników, poprawą warunków życia robotników w Azji, zrównaniem praw robotników azjatyckich z robotnikami europejskimi.

URUCHOMIENIE FABRYK W MOŚCICACH. — W dniu 18 b. m. nastąpi uruchomienie *fabryk związków azotowych* w Mościcach, pod Tarnowem. W uroczystości weźmie udział p. Prezydent Rzeczypospolitej, Premjer Bartel, oraz ministrowie: Kwiatkowski i Matuszewski.

P. Prezydent pozostanie po uroczystości poświęcenia kilka dni i zapozna się z urządzeniem i funkcjonowaniem fabryki.

ALEKSANDER BORUCKI

Ociec Walanty

Opowiastka góralska

2)

— Jesceś ta, Walanty, — mowii sam se sobą — chłop, jak sie patsy! Widzis, za dwie bez mała godziny, bo wiency nie bedzie, kieloś to świata uwalił i zrypał starymi gicalami. Ka ta Kuklowa gropa, ka Kolisty groń! Hej! I młodsiejsy odemnie wiencyby nie wydolił — nie! Letko sie idzie, jakbyś powietrzem płynął! Fajnyś, Walanty, fajny! Niema co pedzieć! No, a mozebyś tak co zaśpiwoł — hę? Niegze ptoski posłysą, coś ty od nik wcaśniejsy — śpiochy zatracone! Ani jeden sie nie obezwie, choć tu jus pusca. Wszyćkie weredy śpią, ino głowicki pod skrzidła pochowoły i poskurcały sie, jak stare grziby. A jo, isto stary, ale ta jary, głowicke se w górę dźwigom i nie śpiem ci jus od północka. Idę pustociami i śpiwom...

...ł na kobzie i huknął:

Hej! Górol jo se, górol,
Nóski — iak sprezyny!
Pudem ja se, pudem
Do moje dziewcyny!
Hej!

Głos silny polecioł po rosie, jak strumień, spadający z wanty[1]); odbił sie po groniak i zaś ucichnoł. Tu i tam ozbudził poniefrtorego ptoska, bo tedy i owędy słychać beło poćwirkowanie.

— Widzis go! — mówił do siebie Walanty. — Bees mnie tu przedraźnioł? „Ćwik, ćwik — filut, filut!“ A juści! ćwik jesce jezdem i filut ta casem tys, — a jagze! Myślis, ze nie? Ty śpiochu jeden! Wstydałbyś sie tak długo spać. Wstajaj i śpiwoj na kwałę Panu! Ale mów ta do takigo ospalca! Poćwirkoł, jakby bez sen, i znowuś wraził głowicke pod pazuche. Ha, ha! Ozbudzi sie, aż mu słonecko zaświci do ocu. Wcaśni nie! — Śpijże, śpij! Musiałeś sie ta walnie nauganiać w dzień za hrobockami, ty uganiacu, to teraz śpis smacnie. Śpijze, śpij! Przyganiać ci ta nie bede ino tak śpasuje, bo sie wi, ze ty w dzień ani kwilecki nie odpocnies, ino ciegiem i ciegiem latas po całuśkiej pusce.

Teraz Walanty wseł w las, w takom gęstwę i cyrniawę ściemrzoną[2]), ze strach! Smreki, jedlicki i buki — wszyćko to rosło pomiesane z sobą, jakby jedno wyłoziło z drugigo. Smrecki śmigłe, jedlicki tys ta nicego, a buki rozpołozyste[3]), nikiej strzecha na dachu. Aleś ta nalazł i takie, co razone pieronem lub wyrwane wichrem, porwalił sie na ramiona drugik — tak pół stojąc, pół wisąc w powietrzu — hidne kaliki... A inne zaś scepiły sie u scytu, przigięły ku sobie i nie pucały, jak kiej chłopy w karczmie biore się z bary — kto kogo o ziem praśnie... Ale ci ta oba silne, bo sie rozwiązać nie mogą i tak mocują sie jus od dawności — siłace puscy! A som ci i starce, co se leżą na skałak ślebodnie, bo jus ta ustać nie poredzą — a na swyk ramionach hojdają swe wnęki młodziuśkie, świeze smrecusie i chojary, jak i une bely kiedysik... Stare dziadki pusce!

A dołem wtórny las z hascy, ziela cećjakigo, jagód, jałowców, głogów — a ftózby je ta zlicył! A przetykane to wseć jakiej maści kwiotkami, jak na obrazku, ze az ocy ciągają ku sobie.

— Wej! To mi las — to mi pusca! — cudował sie Walanty. — Tu ino zyć i tutek umirać! Ślicne ślicności! O! jak to siumi, jakby gadało do cłowieka: bywaj! bywaj! — Ady ci jezdem, jezdem! Pokiela ino tchu w płucak — nie opuscę cie, nie!

Spoźrał po lesie, wwiercał jastrzębi swój wzrok w gęstwę poplątaną, jak gazda, co pilnie cyni przegląd swego gospodarstwa, czyli wszyćko w porządku i na swojem miejscu.

— Patrzcie go, patrzcie! Jak sie ten wereda bucek rozcapizył, nikiej jendor! A ten smrecek młodziuśki giba sie za wiatrem, jak junok w tańcu z dziewuchą! Gibojze sie, giboj smerecku! Piknie ci z tem, o wej, piknie, kces wiedzieć!

A i kwiotecki woniają, jakby ksiondz trybulozem przed ontozem kadził. Nima jak las, jak pusca! Samiuśkie zdrowie płynie do pluc! Az ciek krzepnie, jak te skale na turni; kwardnieje, jak une! Radość idzie i młodość!

Pozbyrkoł znowuś na kobzicce i huknął w pusce, oz zagiełcało:

Hej! Kie jo se zaśpiwom
Na pośród polany,
Teloz, by zagrały
W kościele organy!
Hej!

(C. d. n.)

[1]) Wanta = kamień, skała.

[2]) Ściemrzony = zaćmiony, smutny; [3]) rozpołożysty = rozłożysty.

NA DRUGIEJ PÓŁKULI

Ks. Józef Kłos. Na drugiej półkuli. Z licznemi ilustracjami. Tom I i II Nakład księgarni św. Wojciecha. — Poznań. 1929 r.

Redaktor najpopularniejszego tygodnika w Polsce „Przewodnika Katolickiego“, ks. prałat Józef Kłos odbył w r. 1926 r. podróż za Ocean celem wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym w Chicago. Podróż swą ks. Kłos opisał i podał swego czasu czytelnikom „Przewodnika“, obecnie zaś wrażenia te ukazały się osobno w dwóch okazałych tomach.

Wrażenia ks. Kłosa mają bezwątpienia dużą wartość orjentacyjną dla wszystkich, którzy interesują się życiem i troskami naszych rodaków w Stanach Zjedn. Ks. prał. Kłos, informując o wszystkiem, co spostrzec zdołał, stara się zachować możliwą bezstronność w kwestjach drażliwych, ale też nie ukrywa prawdy i, gdy zachodzi tego potrzeba, nazywa rzeczy po imieniu.

Ze szlachetną dumą czyta się o kapłanach polskich w Ameryce i o ich ofiarnej pracy, zmierzającej do utrzymania w wychodźtwie naszem wiary ojców i poczucia polskiej narodowości. Księża bowiem byli pierwszymi organizatorami życia emigracji naszej w Stanach Zj. nietylko na polu religijnem, ale i w życiu społecznem. Oni są sprawcami tego cudu, iż lud nasz, szukający chleba w dalekiej Ameryce, nie rozpłynął się w morzu obcem. I do dziś dnia ksiądz polski jest na emigracji najważniejszym motorem wszelkiej zbiorowej akcji. Prawdziwie ze czcią należy wymawiać nazwiska takich mężów, jak księża: Jan Pitåss, W. Kruszka, J. Dąbrowski, Leopold Moczygęba, Cielichowski, Orzechowski z Cleveland i wielu, wielu innych.

Dzielnie też sekundują kapłanom na polu pracy oświatowej i charytatywnej zakonnice polskie, zwłaszcza SS. Felicjanki.

Nie braknie też wśród świeckich działaczy na wielką miarę jak dr. Fronczak.

Niestety, pomimo wszystko naszemu wychodźtwu zagraża wciąż wynarodowienie. Sprzyja temu wiele czynników, ale przedewszystkiem nieoględność własna. W wielu rodzinach nie dbają o czystość mowy polskiej. Młode pokolenie przeważnie źle mówi po polsku. Bardzo często Polak z Polakiem rozmawia po angielsku. Ks. prałat Kłos ze zgorszeniem opowiada, iż słyszał rozmawiających z sobą po angielsku nawet młodych księży polskich.

Ks. prał. Kłos nie zawahał się dotknąć drażliwej i bolesnej sprawy prób narzucenia Polakom języka angielskiego w kościele i nie tai, że na tem właśnie tle powstała w Ameryce opłakana herezja Hodura.

Przeszło cztery miljony Polaków zadowalać się muszą dwoma Biskupami - sufraganami narodowości polskiej (ks. Biskup Paweł Rhode i ks. Biskup Józef Plagens w Detroit). Oczywiście Biskupi - sufragani nie mając odpowiedniej władzy, nie mogą zapobiec nadużyciom Ajriszów, którzy patrzą na język polski w kościele i w szkole prywatnej jako na zjawisko przejściowe i spodziewają się, że wcześniej czy później angielszczyzna zwycięży.

Na tle stosunku do Arcybiskupa chicagoskiego, ks. Kardynała Mundeleina doszło nawet do rozłamu w Polonji amerykańskiej. Są Polacy „antymundeleinowcy“ i „mundeleinowcy”. Pierwsi widzą w Kardynale zaciętego przeciwnika Polaków, acz bardzo ogłędnego dyplomatę, drudzy akcję Arcybiskupa tolerują. Według ks. Kłosa zwolennicy ks. Kard. Mundeleina są to ludzie obojętnie traktujący potrzeby narodowe i biernie ulegający amerykanizacji.

Stosunki te badał z polecenia Ojca św. niezapomniany i nieodżałowany ś. p. Arcybiskup Cieplak, który w działalności swej na terenie Ameryki napotkał sporo przeszkód ze strony Ajriszów. Niestety śmierć, która zaskoczyła go przed wyjazdem z Ameryki nie pozwoliła ś. p. Arcybiskupowi Cieplakowi powiadomić o wszystkiem Stolicę Apostolską.

Sprawa tymczasem się odwlekła, a jest to bardzo trudne zagadnienie, gdyż Ajrisze w obronie swego stanu posiadania powołują się nietylko na przepisy kanoniczne, nie pozwalające na tworzenie diecezyj narodowościowych na terenie istniejących już diecezyj, ale i na rzekomy brak wśród kleru polskiego w Ameryce odpowiednich kandydatów na Biskupów, co, oczywiście, jest rozminięciem się z prawdą.

Z wrażeń ks. Kłosa wynika, iż bez polskiej hierarchji kościelnej — trudno wprost myśleć o ocaleniu miljonowych rzesz naszego wychodźtwa w Stanach Zjedn. Rodacy nasi za Oceanem mają żal do „starego kraju“, że w tej ciężkiej sprawie nie świadczy im należytej pomocy.

Miejmy jednak nadzieję, że da się jednak znaleźć jakieś wyjście... i że Polonja amerykańska ani ulegnie amerykanizacji, ani też wpadnie w sidła odszczepieńcze hodurowców.

Książka ks. prał. Kłosa pozatem jest świadectwem triumfów Kościoła katolickiego w opanowanych przez sekciarstwo St. Zjedn. Kongres Eucharystyczny w Chicago był istotnie demonstracją katolicką, o jakiej przed nim świat nie miał wyobrażenia.

Pisząc o życiu amerykańskiem ks. prał. Kłos porusza i sprawę prohibicji, nie wydając jednak własnego sądu czy prohibicja istotnie jest pożytecznem zarządzeniem, lub czy mają słuszność jej przeciwnicy.

Zwolennicy wyborów powszechnych Prezydenta Rzpltej w Polsce niech przeczytają co pisze ks. Kłos o podobnych wyborach w St. Zjednoczonych. Jest to prawdziwe nieszczęście, gdyż cały kraj pogrąża się w walkę partyjną, demoralizującą społeczeństwo. Tak myślą właśnie o tem sami Amerykanie...

L. R.

KULTURA I SZTUKA

CENZURA FILMÓW DŹWIĘKOWYCH

TRUDNE ZADANIE CENZORA. — RYGORY ANGIELSKIE.

Otrzymaliśmy z Londynu od hr. Tarnowskiego poniższe uwagi, któremi niewątpliwie powinny zainteresować się nasze czynniki, uprawnione do cenzury filmów.

Ostatni numer „Universe" zamieścił korespondencję z Dublina, dotyczącą cenzury filmów dźwiękowych. Przytaczam w wolnem tłumaczeniu najważniejsze ustępy z tej korespondencji.

„Cenzura filmów kinowych nie dźwiękowych jest bardzo ścisła, ale dotychczas cenzor nie ma prawa cenzurować treści filmów dźwiękowych. Jeżeli obrazy danego filmu są bez zarzutu, cenzor pozwala na wyświetlanie go. Wiem jednak z poważnych źródeł, że w ostatnich czasach wyświetlane były w Dublinie filmy dźwiękowe, którychby cenzor nigdy nie był pozwolił wyświetlić, gdyby był słyszał treść dialogu. Niestety, zakres jego działania ograniczony jest do obrazów...

Wiemy, że ten stan rzeczy długo nie potrwa. Departament Finansów zezwoli na pokrycie kosztów aparatu, któryby umożliwił cenzorowi osądzenie filmu dźwiękowego jako całości, zakres jednak działania cenzora może być rozszerzony jedynie w drodze ustawodawczej, a więc po zebraniu się parlamentu, czyli za jakieś sześć tygodni. Uchwalenie odnośnej ustawy potrwa jakiś czas, a tymczasem filmy, na które cenzor nigdyby nie zezwolił, mogą być wystawione na każdym ekranie w Wolnem Państwie...

Zadanie cenzora, gdy będzie miał do czynienia z filmami dźwiękowemi (tak co do obrazów, jak i djalogu) będzie bardzo trudne. Eliminowanie nieodpowiednich obrazów z filmów niemych jest możliwe. Ale eliminacje nawet nieznaczne w filmie dźwiękowym mogą zepsuć cały film, bo film dźwiękowy polega na zupełnej równoczesności obrazu i słów. Zachodzi zatem niebezpieczeństwo, że ustępy nieodpowiednie będą mogły być przepuszczone przez cenzurę z powodu wspomnianej trudności wyeliminowania ich...

Przypuszczam, że cenzor pozostawi troskę rozwiązania tego problemu producentom filmów, a decyzję swoją o filmach nieodpowiednich wyrazi słowami: „Tego nie chcemy pod żadnym warunkiem".

Tak traktowana jest cenzura filmów w Królestwie Wielkiej Brytanji i Irlandji, w państwie, które pierwsze na świecie wprowadziło u siebie wolność, ale które dba o zdrowie moralne swego społeczeństwa i rozumie, że wolność żywiołów dodatnich wymaga ograniczania samowoli szkodliwych.

A u nas, jak wygląda cenzura filmów, jak pojmuje się — nie pod tym jednym niestety względem — wolność?

H. Tarnowski.

DROBIAZGI

TOW. PRZYJACIÓŁ NAUK NA ŚLĄSKU. — Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, założone w r. 1920 rozpoczęło wydawnictwo Rocznika, którego pierwszy numer, objętości 298 stron, pojawił się obecnie. Zawiera on historję rozwoju Towarzystwa oraz szereg artykułów, omawiających zagadnienia intelektualne na Śląsku. Największe zainteresowanie budzą prace ks. d-ra Szramka, znanego na Śląsku rzecznika regjonalizmu (o związku urzędów szkolnych z kościelnemi na G. Śląsku — o pracy naukowej na G. Śląsku), d-ra Olszewicza („Śląsk i Bałtyk"), b. min. Kiedronia, („Kolej Górny Śląsk — Gdynia" jako najpilniejszy problem gospodarczy Polski"), ks. Londzina i d-ra Dobrzyckiego („Kościoły drewniane na Górnym Śląsku"), d-ra Lutmana („Regjonalna polska literatura historyczna na G. Śląsku") browolskiego („Oddział Sztuki i Muzeum Śląskie w Katowicach"), S. Wallisa („O tańcach górnośląskich") it.d.

O JANIE LORENTOWICZU. — Dziennik „Paris - Presse" drukuje na pierwszej stronie dłuższy artykuł pióra Marji Kasterskiej o Janie Lorentowiczu, byłym dyrektorze teatrów warszawskich. Autorka wspomina o artykułach Lorentowicza w „Mercure de France", o tem, że prowadził przed laty kronikę „rzeczy polskich" i daje obraz jego działalności autorskiej i artystycznej w kraju.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 20-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05* O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni. *12.10—13.10* Muzyka gram. *15.00* Kom. gospodarczy. *16.15* Program dla dzieci. *16.45—17.15* Muzyka gramof. *17.15* Lekcja franc. *17.45* Muz. lekka. *19.10* Skrzynka poczt. rolnicza. *19.25—19.40* Kwadrans literacki: *20.05* Pogadanka muz. *20.30* Koncert międzynarod. z Wiednia. *22.00* Jak żyje Helsingfors dzisiejszy. *23.00—24.00* Muz. tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *16.15—16.45* Transm. z Warszawy. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.30* Lekcja franc. *19.10* Transm. z Warsz. *19.25—19.50* Lasy i drzewa w Polsce. *20.05* Transm. z Warsz. *20.30* Koncert międzynarodowy. *22.00—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muz. tanecz.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *17.10—17.30* Lekcja szach. *17.30—17.45* Audycja region. *17.45—18.15* Aud. kolendowa. *18.45—19.05* Nadprogram. *19.05—19.30* Silva rerum. *19.50—20.10* Odczyt p. t.: Parowóz przyszłości. *20.10—20.30* Świat książek. *20.30—22.00* Koncert międzynarod. *22.15—22.40* Lekcja tańców.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.15—16.45* Program dla dzieci. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.45—18.15* Koncert. *18.15—18.45* Muzyka z Warsz. *19.05—19.30* Lwów, jego zabytki i urok. *19.30—19.55* Wiadomości z gramatyki języka polskiego. *20.05—20.30* Pogadanka z Warszawy. *20.30—22.00* Koncert międzynarodowy. *22.00—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—23.30* Transm. z Krakowa. *23.30—24.00* Muzyka tan.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka gram. *16.10—16.15* Progr. dzienny. *16.15—17.00* Muzyka popul. *17.00—17.15* Audycja dla młodzieży. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *18.45—19.25* Audyc. literacka. *19.25—19.40* Lekcja włoskiego. *20.05—20.30* Uroczystości teatralne w Atenach. *20.30—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

ZAGRANICZNE: *17.30 Rzym.* Koncert pianisty Pawła Loyonnet'a. *19.30 Frankfurt.* Koncert symf. *20.00 Wiedeń.* Recital wiolonczelowy. *20.30 Wiedeń.* Koncert międzynarodowy. *21.00 Paryż.* Słuchowiska: Le Baiser Teodora da Banville'a i L'Evasion Villier de l'Isle Adam'a. *21.10 Lipsk.* Koncert kompoz. Ernsta Tocha. *21.30 Koenigswusterhausen.* Audycja autorska Alfonsa Paquet'a.

RADY STAREGO LEKARZA

MIGRENA I JEJ LECZENIE

Migrena należy do codziennych niedomagań człowieka. Gdy zjawi się u kogoś ból głowy, lub drganie oczu, określa się to jako migrenę. I słusznie, bo to są właściwe jej objawy. Jednakże na rachunek migreny idą i inne niedomagania, pochodzące z zupełnie odmiennego źródła, jak np. objawy newralgji, anemji, drugorzędne skutki wywołane bólem zębów i tym podobne.

Ponieważ takie niedomagania, nawet w cięższej formie, nie wywołują u chorego obawy rozwinięcia się poważniejszych komplikacyj, zwykle leczy się je przy pomocy środków domowych. Dopiero kiedy dolegliwość przybierze zbyt bolesne formy, zwraca się chory do lekarza.

Wiedza medyczna nie ustaliła jeszcze dokładnie przyczyny, wywołującej migrenę, wskutek tego też nie zawsze łatwo można odróżnić ją przy diagnozie od innych podobnych przypadłości. Istnieje pogląd, że w wielu wypadkach źródło to leży w niedomaganiach psychicznych.

Specjaliści używają zwykle dla leczenia migreny fenacytyny, kofeiny, chininy, luminalu. Pozatem, starają się regulować funkcje żołądka i kiszek przy pomocy odpowiedniej diety. Stosowanie specjalnej diety nie jest konieczne, wystarczy tylko ogólna, doprowadzająca narządy trawienia do normalnych funkcyj. Jeśli chodzi o wpływ klimatu, to powietrze wysokogórskie wpływa na migrenę dodatnio. Natomiast klimat morski daje skutki raczej ujemne

V KURS UZUPEŁNIAJĄCY DLA LEKARZY

P. T.: „GRUŹLICA I WALKA SPOŁECZNA Z GRUŹLICĄ.

Przy poparciu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (departamentu Służby Zdrowa) Polski Związek Przeciwgruźliczy przystępuje do organizacji V kursu uzupełniającego dla lekarzy, mającego za zadanie przygotowanie lekarzy dla akcji przeciwgruźliczej, zwłaszcza lekarzy, mających pracować w poradniach przeciwgruźliczych.

Obecny kurs 3-ch miesięcy uwzględniać będzie w pierwszym rzędzie studja praktyczne, obejmie również cały szereg wykładów teoretycznych. Na zasadzie nabytego doświadczenia, w obecnym kursie zwiększona będzie liczba godzin wykładów teoretycznych, z dziedziny leczenia odmą sztuczną, leczenia sanatoryjnego oraz z metod walki z gruźlicą na wsi i t. p. Każdy ze słuchaczy kursu będzie miał możność praktycznego zapoznania się z kliniką gruźlicy przez odbycie praktyki (stage'u) w zakresie gruźlicy wewnętrznej, chirurgicznej i dziecięcej w klinikach Uniwersytetu Warszawskiego i na oddziałach szpitalnych. Nadto każdy słuchacz zaznajomi się dokładnie z techniką pracy w warszawskich poradniach przeciwgruźliczych.

Dla ułatwienia odbycia kursu zostaną przyznane dla dziesięciu lekarzy stypendja zwrotne w terminie 5 lat, w wysokości 750 zł. dla każdego [illegible]tnika, nadto 14 lekarzy będzie [illegible] odbyć kurs bez żadnej opłaty za udział w kursie. Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendjum będą mieli lekarze, wydelegowani przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dep. Służby Zdrowia), przez Towarzystwa Przeciwgruźlicze i Kasy Chorych.

Wykłady teoretyczne będą dostępne dla wszystkich lekarzy bez żadnego ograniczenia i bez opłat.

Kurs rozpocznie się dnia 17 lutego r. b.

Podania należy składać pisemnie pocztą lub osobiście w biurze Związku Przeciwgruźliczego ul. Chocimska 24 (Państwowa Szkoła Higjeny) od godz. 10 do 3 do dnia 10 lutego b. r.

O INTELIGENCJI ŻYDOWSKIEJ W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIEM

ZOHYDZANIE KLERU. —ZAWSZE I WSZĘDZIE — ZNAMIONA TALMUDYCZNE!— T. ZW. „MATERJALIZM HISTORYCZNY". I JEGO PRZEWROTNE TENDENCJE.

7)

Tym to szlachetnym celom miał służyć proletarjat polski: na „trupie Polski" budować autonomję żydowską!

Lecz zohydzanie polskości i wpajanie przywiązania do żydostwa nie mogło wystarczyć socjal - litwactwu dla zdobycia wpływu decydującego w masach polskich. Trzeba było wyrwać ich przywiązanie do Kościoła katolickiego. Wiele powodów nakazywało tę akcję. Kościół katolicki w dawnym zaborze rosyjskim był jedyną organizacją publiczną polską, był niejako ogniwem łączącem po przez okres niewoli dawną Polskę z wyczekiwaną w przyszłości, był cementem spajającym trzy zabory. Z tego względu był on niebezpieczny dla zaborców zewnętrznych i wewnętrznych („mniejszości narodowych"). Wobec zaś religijności ludu polskiego Kościół katolicki był poważną zaporą dla akcji żydowskiej. Otóż socjal - litwactwu szło, aby lud polski przyzwyczaił się do kierownictwa żydowskiego, jawnego lub skrytego, stosownie do okoliczności i żeby więc widział w każdej organizacji rdzennie polskiej swego naturalnego wroga. Ale jak to uczynić? Najpierw przez dyskredytowanie księży, jako urodzonych wrogów klasy robotniczej, a zarazem orędowników „burżuazji". Następnie jako sojuszników caratu, któremu pomagają dusić ruch rewolucyjny proletarjatu za pomocą „pogromów żydowskich". Wprawdzie pogromy żydowskie nie miały powodzenia w miejscowościach z ludnością polską, ale to „socjal - litwacy" przypisywali nie kulturalności i chrystjanizmowi żywiołu polskiego, lecz swej zasłudze. Według ich przekonania Polacy chcieliby urządzać również pogromy żydowskie, ale boją się utraty opinji narodu cywilizowanego w Zachodniej Europie. W gruncie rzeczy żydzi obawiali się, iż kler polski przez ukazywanie masom polskim charakteru wybitnie żydowskiego S. D. i Bundu uniemożliwi ich działalność w Polsce.

W parze z tem szło podkopywanie uczucia religijnego w ludzie polskim.

Jak już zaznaczyłem, żyd nie rozumie potrzeb duchowych, cała jego psychika jest skierowana na dobra doczesne, które mu się wydają jedynie realne. Stąd odwrócenie się chrześcijaństwa od dóbr tego świata, cierpliwe znoszenie niewygód życia obecnego w nadziei chwały wiekuistej żyd tłumaczy robotnikowi jako wymysł kleru, aby zapewnić przewagę burżuazji nad proletarjatem dla łatwiejszego jego wyzyskiwania. To był pierwszy etap w odciąganiu mas polskich od Kościoła. Drugi polegał na formowaniu agitatorów partyjnych z pośród robotników, którzyby siali świadomie ohydną nienawiść do wiary katolickiej. W ten sposób pozory byłyby zachowane: to już nie żyd zohydza Jezusa i Marję, lecz „uświadomiony proletarjat polski". Doprawdy podobieństwo tej akcji antychrześcijańskiej z nauką Talmudu w tej materji jest niesłychanie uderzające. A przecież żydzi, którzy tę akcję prowadzili, Talmudu nagół nie znali i byliby się żywo oburzali, gdyby ich posądzano, iż ich antychrystjanizm ma inne źródło, niż „naukowy światopogląd".

Fakt ten ujawnia, że nauka Talmudu wpajana przez wieki tkwi tak głęboko w psychice żydowskiej, iż nawet nie znając go jest ona jednak przezeń inspirowana. W tem świetle rozumiemy namiętny wybuch nienawiści anty - chrześcijańskiej w Rosji, z chwilą gdy się dostała w ręce judeo - komunizmu.

Jako kontr - próba tego faktu było (i jest) stanowisko Bundu wobec Talmudu: Talmud według Bundu jest fundamentem „kultury" żydowskiej, zwalczanie więc jego jest wulgarnym antysemityzmem; robotnik żydowski — mimo wszelkich frazesów o międzynarodowej solidarności proletarjatu — ma prawo i obowiązek świętować sobotę i pracować w niedzielę, choćby stąd największe trudności miały wyniknąć dla proletarjatu chrześcijańskiego; religja żydowska jest święta, opiera się o Talmud, jest ostoją i nadzieją ducha żydowskiego, wobec tego kahał i synagoga winny być czcią otoczone.

Słowem wolno — i należy, o ile sposobność się nadarzy — przedstawiać robotnikowi chrześcijańskiemu chrystjanizm w świetle Talmudu w imię „materjalizmu historycznego", nie wolno zaś i nie należy przedstawiać robotnikowi żydowskiemu jego wiary w wybraństwo Izraela i w przyjście Mesjasza jako niezgodnej z tymże „materjalizmem historycznym"!.

Lecz ani zohydzanie systematyczne polskości ani podkopywanie się pod Kościół nie dawały jeszcze wpływu decydującego socjal - litwactwu na ruch robotniczy w Polsce. P. P. S. kierowana przez Piłsudskiego i Jodko - Narkiewicza (Wrońskiego) przeważała ze swym programem niepodległości Polski. Zwalczała ona również burżuazję polską jako reakcyjną i ugodową, atakowała kler jako zdrajcę niepodległości i zdziercę ludu, broniła mas żydowskich przed wszelkiemi zakusami antysemityzmu. W dodatku liczny i coraz bardziej rosnący udział „zasymilowanych żydów" w działalności P. P. S. winien był zagwarantować jej prawomyślność w oczach żydostwa. Wszystko to jednak było bezskuteczne..

Ks. Juljan Unszlicht.

(C. d. n.).

WYDATKI MIAST POLSKICH

WEDŁUG BUDŻETÓW ZA LATA 1928/29 i 1927/28

Według budżetów miast polskich na r. 1928/29, wysokość wydatków na jednego mieszkańca przedstawia się jak następuje: w grupie miast do 10.000 ludności — 28,44 zł., od 10 do 25.000 mieszkańców — 41,22 zł., od 25 do 50.000 — 51.15 zł. i ponad 50.000 — 85,27 zł. Dotyczy to wydatków zwyczajnych. Jeżeli zaś chodzi o wydatki nadzwyczajne, w pierwszej grupie miast wynoszą one 24.77 zł., w drugiej 40,57 zł., w trzeciej 53,61 zł., w czwartej 86,72 zł.

Podług budżetów na r. 1927/28 wydatki miast niewydzielonych na jednego mieszkańca wahały się od 19,09 zł. w miastach województw centralnych, do 33,37 zł. w miastach województw zachodnich, w miastach wydzielonych od 35,43 zł. w województwach centralnych do 71,54 zł. w województwach zachodnich. Wahania zatem pod tym względem są duże.

Wydatki na administrację ogólną stanowią przeciętnie dla wszystkich miast 20,1 proc. wszystkich wydatków zwyczajnych, wahając się w zależności od wielkości miast i dzielnicy — od 17 do 34 proc. Z pośród innych wydatków pierwsze miejsce zajmują, według budżetów za r. 1928/29, wydatki na zdrowie publiczne — 14,8 proc., na opiekę społeczną — 12,5 proc., na oświatę — 11,5 proc., na spłatę długów — 11,3 proc. i na drogi — 10,1 proc. wszystkich zwyczajnych wydatków, co stanowi, łącznie z wydatkami na administrację ogólną 80,3 proc. wszystkich omawianych wydatków.

Gmach reprezentacyjny

Nauczycielstwa szkół powszechnych

Związek Nauczycielstwa szkół powszechnych ma przystąpić wkrótce do budowy w Warszawie własnego gmachu reprezentacyjnego. Gmach ma stanąć na Wybrzeżu Kościuszkowskiem obok gmachu Z. Z. K.

Według projektu gmach ten posiadać będzie najnowsze urządzenia, a przedewszystkiem kolosalne rozmiary. Obejmie pracownię naukową, zacżątek muzeum szkolnictwa powszechnego, biura zarządu głównego Związku Nauczycielstwa szkół powszechnych, hotel dla nauczycieli i bursę na kilkaset dzieci nauczycieli.

636 polskich miast

Na zjeździe w Warszawie

Z inicjatywy Związku Miast zwołany ma być do Warszawy ogólnopolski kongres przedstawicieli wszystkich większych miast w Polsce w liczbie 636.

Zjazd ten odbędzie się jeszcze w końcu lutego r. b. Ma on na celu znalezienie środków zaradczych przeciwko katastrofalnemu stanowi finansowemu samorządów.

Ponadto rozważane będą na nim nowe projekty ustaw samorządowych oraz sprawy związane z ruchem budowlanym w gminach miejskich .

Polska—Ameryka

Radjofotografje zamiast depesz

Stołeczna radjowa stacja nadawcza podejmuje próby nad możliwością wprowadzenia nowego rodzaju komunikacji radjotelegraficznej między Polską a państwami europejskiemi oraz Stanami Zjednoczonemi A. P. Idzie tu o radjo-depesze przesłane drogą obrazów, co jest już od kilku lat stosowane zagranicą.

Radjo-depesze obrazowe umożliwią przesyłanie oryginalnych odbitek listów, ponadto będą miały bardzo doniosłe znaczenie dla świata finansowego dzięki przesyłaniu fotografji czeków i przekazów pieniężnych. Odpowiednia aparatura dla warszawskiej stacji radjowej sprowadzona ma być niebawem z Anglji.

Ograniczenie przechowania

Zaprotestowanych weksli

Zgodnie z przepisami obowiązującemi kancelarje rejentalne, rejenci ograniczyli czas przechowywania złożonych u nich do protestu weksli, które nie uległy wykupieniu ze strony wystawców. Po 6 miesiącach od terminu złożenia wekslu, weksle są zwracane wierzycielom z żądaniem natychmiastowego uiszczenia należnych za czynności rejentalne opłat. W razie przeciwnym wytaczają rejenci, zgodnie z procedurą procesy o zwrot kosztów.

FIASKO

Opera nie dostanie subsydjów

Zabiegi magistratu m. Warszawy u Rządu o przyznanie subsydjów dla Opery w b. r. budżetowym zakończyły się fiaskiem. Po ostatnio przyznanym zasiłku półmiljonowym, czynniki miarodajne nie chcą więcej pokrywać deficytu Opery.

Z tego powodu jest bardzo wątpliwe, czy wobec wydzielenia imprez teatralnych, uchwalonego ostatnio przez Radę miejską, zdoła magistrat prowadzić nadal przedstawienia operowe codziennie.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

Białystok. — Fałszywe paszporty. — Z powiatu szczuczyńskiego donoszą, że niemieckie władze policyjne w Ełku odstawiły do granicy polsko-pruskiej i przekazały władzom polskim M. Honigsmana i M. Pasamanika z Sokołowa-Podlaskiego, którzy w swoim czasie na podstawie fałszywych paszportów zagranicznych przedostali się do Niemiec. Władze niemieckie zdołały ustalić, że paszporty są sfałszowane, wobec czego nastąpiło aresztowanie i wydanie naszym władzom.

Dochodzenie wykryło, że paszporty te zostały nabyte u niejakiego Moszka Ciechanowskiego w Warszawie, który sprzedawał podrabiane dokumenty po 90 dolarów za sztukę. Dalsze dochodzenie w toku.

Białystok. — Za znieważenie władzy. — Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał Franciszka Biechowskiego na 2 miesiące aresztu za znieważenie władzy, którego dopuścił się przez pozostawienie na stole kierownika ruchu st. Białystok po załatwieniu sprawy 10 zł. „za fatygę".

KRONIKA KRAKOWSKA

Kraków. — Likwidacja strajku zecerów. — Wobec przeciągania się zatargu w przemyśle drukarskim w Krakowie, objęcia przez strajk niemal wszystkich wydawnictw dzienników, oraz wobec zupełnego zerwania kontaktu między stronami i — co zatem idzie — przeciągania się strajku na okres coraz dłuższy ze szkodą dla obu stron, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zaproponowało rozstrzygnięcie zatargu w formie arbitrażu Ministerstwa.

Pismo „Naprzód" podaje, że właściciele wszystkich drukarń, objętych strajkiem, przesłali pocztą wypowiedzenie wszystkim swoim pracownikom. Drukarnia „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" nie wypowiedziała jeszcze pracy swoim pracownikom drukarskim, lecz rozesłała napomnienie, że w razie, jeśli nie powrócą do pracy dnia 16 b. m. otrzymają wypowiedzenie.

KRONIKA LWOWSKA

Lwów. — Muzeum zasłużonych Polek. — W dniu 19 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w lokalu Zjednoczenia polskich chrześcijańskich towarzystw kobiecych poświęcenie i otwarcie muzeum zasłużonych Polek. Muzeum to zbiera pamiętniki kobiet przedewszystkiem zaś odnoszące się do powstań narodowych oraz do wojny światowej w szczególności, autografy, rękopisy oraz prace naukowe kobiet dzieła sztuki i inne cenne pamiątki pracy kobiecej.

Lwów. — Konferencja gospodarcza. — W związku z mającą nastąpić w najbliższym czasie rewizją traktatu handlowego polsko-rumuńskiego, we Lwowie w Izbie Przemysłowo-Handlowej odbyła się konferencja sfer gospodarczych, zainteresowanych w stosunkach handlowych z Rumunją, celem sprecyzowania odnośnych postulatów w dziedzinie ceł. Na podstawie referatu dr. Bluma i po dyskusji reprezentanci poszczególnych gałęzi przemysłowych i handlowych przedstawili szereg wniosków, co do minimalnych stawek celnych, jakie winny być ustalone w rumuńskiej taryfie celnej dla niektórych artykułów, stanowiących przedmiot eksportu z Polski do Rumunji. Omówiono także kwestję unormowania komunikacji tranzytowej i innych zagadnień aktualnych w związku z rewizją polsko-rumuńskiego traktatu handlowego.

KRONIKA POMORSKA

Gdańsk. — 10-lecie niepodległości Polski. — Celem należytego uczczenia najdonioślejszej chwili w dziejach odrodzenia Państwa Polskiego, t. j. objęcia przez wojska polskie Pomorza, urządza na całym obszarze Rzeczypospolitej Liga Morska i Rzeczna uroczyste obchody. Obchody te mają się odbyć w dniu 10 lutego, jako w dniu w którym nasze wojska stanęły nad brzegiem morskim.

Gdański oddział Ligi Morskiej i Rzecznej przystąpił już do prac organizacyjnych dla urządzenia tej podniosłej uroczystości. P. Komisarz Generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku, min. Strassburger, wyraził zgodę na objęcie honorowego protektoratu nad tą uroczystością.

Gdańsk. — Pogrzeb tragicznie zmarłego. — Wczoraj popołudniu odbył się tu pogrzeb zmarłego tragiczną śmiercią studenta politechniki gdańskiej, ś. p. Olszewskiego. W pogrzebie wzięli m. in. udział: zastępca nieobecnego w Gdańsku p. Komisarza Generalnego radca Rosiecki prezes Dyrekcji Kolei Polskiej w Gdańsku Dobrzycki, przedstawiciele polskich urzędów i władz w Gdańsku, delegacje, studenci polscy politechniki gdańskiej oraz bardzo liczna publiczność. Na trumnie złożono kilkadziesiąt wieńców.

Gdynia. — Wielki przemysł. — Na terenie portu handlowego powstać ma wkrótce szereg nowych placówek wielkiego przemysłu. Również wre praca około budowy dalszych magazynów wielkiej chłodni i olejarni. Uruchomienie pewnej części nowobudowanych fabryk nastąpi prawdopodobnie już wczesną wiosną r. b. Poza tem wybudowano już wielki bulwar spacerowy wzdłuż morza.

Gdynia. — Nowy holownik. — Do Gdyni sprowadzono nabyty w Królewcu nowy holownik. Obecnie Gdynia posiada już 4 holowniki, nie licząc holowników, należących do firm prywatnych.

Toruń. — Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej. — W związku z bytnością w Warszawie u Prezydenta Rzeczypospolitej delegacji Pomorza z wojewodą Lamotem na czele, dowiadujemy się, że P. Prezydent Rzeczypospolitej przyrzekł delegacji przyjazd swój do Torunia w dniu 8 lutego na obchód 10-lecia odzyskania Pomorza.

Toruń. — 10-lecie niepodległości. — Wojewódzki komitet obchodu 10-lecia niepodległości w Toruniu komunikuje, iż w dniu 16 lutego r. b. odbędzie się na obszarze województwa pomorskiego uroczystość obchodu 10-lecia odzyskania Pomorza. Jak wiadomo, P. Prezydent Rzeczypospolitej przyrzekł delegacji Pomorza przybycie na tę uroczystość, o ile mu sprawy państwowe na to pozwolą .

KRONIKA ŚLĄSKA

Katowice. — Ludność. — Z końcem grudnia ub. r. liczba mieszkańców w Katowicach wynosiła 128.270 mieszkańców.

Bytom. — Katastrofa. — Wczoraj o godz. 17,45 na kopalni Heinitz pod Bytomiem na pokładzie t. zw. siodłowym nastąpił wstrząs, t. zw. lokalne trzęsienie ziemi, przyczem zawaliły się dwa filary szeregu chodników i chodnik wiatrowy. Wskutek katastrofy zasypanych zostało 24 górników, z czego 11-tu wyszło z lekkiemi obrażeniami, 9-ciu zaś zupełnie zdrowych, a trzech, względnie 4-ch poniosło śmierć. Dotychczas wydobyto jednego zabitego. Bezpośrednio po wstrząsie zatelefonowano do kopalni „Florentyna", leżącej już na polskim G. Śląsku w odległości 150 mtr. od miejsca katastrofy z prośbą, aby natychmiast wstrzymano wszelkie roboty, związane z użyciem środków wybuchowych. Zarząd kopalni uczynił zadość tej prośbie.

KRONIKA WILEŃSKA

Wilno. — Eksplozja. — Nocy onegdajszej mieszkańcy pogranicza sowieckiego w rejonie miasteczka Radoszkowice zostali zaalarmowani silną eksplozją na terenie sowieckim. Nad ranem dowiedziano się, iż powodem wybuchu było wysadzenie w powietrze prochowni sowieckiej strażnicy granicznej w Płoszczewicach. Podczas wybuchu kilku żołnierzy zostało zabitych i rannych. Władze sowieckie wszczęły dochodzenie celem ustalenia przyczyny wybuchu.

Wilno. — Nadużycia bankowe. — Wśród wielkiego podniecenia licznie przybyłej na rozprawę publiczności w dniu 16 b. m. o godz. 1 popołudniu Sąd Okręgowy odczytał wyrok w sprawie 4-ch b. dyrektorów Wileńskiego Rolniczo-Przemysłowego Banku. Mocą wyroku zostali skazani: b. naczelny dyrektor Banku Rozwadowski na 2 lata więzienia, po zastosowaniu amnestji zmniejszono mu karę na 1 rok 4 miesiące. Jankowski na 1 rok, po zastosowaniu amnestji na 6 miesięcy, dyr. Cocerski i Koziełł-Peklewski po 6 miesięcy każdy, po zastosowaniu amnestji po 3 miesiące. Wobec dwóch ostatnich sąd postanowił zawiesić karę na dwa lata.

W końcu prezes Sądu Okręgowego złożył oświadczenie, iż wobec stwierdzenia współudziału w akcji Banku Rolniczego dyrektora oddziału Banku Polskiego, Białasa, sąd postanowił przekazać sprawę prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym celem wszczęcia przeciwko dyrektorowi Białasowi sprawy z art. 240 K. K.

Grodno. — Organizacja szpiegowska. — Na czele wykrytej w Grodnie organizacji szpiegowskiej, na rzecz Litwy, znajdował się Michał Siniłło, były kapitan armji rosyjskiej.

W wyniku dalszych dochodzeń aresztowano również brata jego — Jerzego, również b. kapitana armji rosyjskiej, a także Kostielicza, dostawcę wojskowego Berezowskiego i Gozdzicia.

Organizacja zbierała wiadomości z zakresu wojskowości, ponadto planowała szereg aktów dywersyjno-politycznych. Kostielicz w pierwszej połowie 1929 r. otrzymał od wywiadu litewskiego polecenie zamordowania Pleczkajtisa. W tym celu dostarczono mu rewolwer oraz większą sumę pieniędzy. Do zamordowania nie doszło jedynie z powodu wyjazdu Pleczkajtisa. Brat Siniłły jest jednym z wybitniejszych pracowników wywiadu litewskiego w Kownie. Łączność między organizacją a wywiadem litewskim utrzymywał stale kurjer Trojan.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

Sosnowiec. — Turniej szachowy. — Zakończył się tu turniej szachowy o tytuł mistrza Zagłębia Dąbrowskiego na r. 1930, zorganizowany przez Stowarzyszenie zwolenników gry szachowej Zagłębia Dąbrowskiego. Tytuł mistrza otrzymał dotychczasowy mistrz Zagłębia Dąbrowskiego, prof. Zawadzki, przed Jasnym, Szwajcerem i wicemistrzem G. Śląska, Goldmincem.

Nr. 6507.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie o nieważność małż. przez Wacława Edw. Konopkę wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za oporną prawu (contumax) Bertę z Draspelów Konopkową, z pobytu niewiadomą, aby w dniu 24 lutego r. 1930 o godz. 11 przed południem stawiła się osobiście w pomienionym Sądzie do złożenia zeznań.

Warszawa, d. 17 stycznia 1930.

Sędzia: Ks. K. Niemira.

Notarjusz Sądu:
Ks. J. Roczkowski.

C E N A N U M E R U w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą ...

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr.
Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i ofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówką.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).